

Sprawozdanie

Wydziału krajowego z czynności dotyczących się krajowych szkół rolniczych i folwarku w Dublanach.

Wysoki Sejmie!

W załatwieniu sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o szkołach rolniczych i folwarku w Dublanach powziął Wysoki Sejm na posiedzeniu z dnia 18. listopada 1889 następujące uchwały:

1). „Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności dotyczących się krajowych szkół rolniczych w Dublanach i folwarku dublańskiego z dnia 24. września 1889 L. 41.067.“

2). „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu postawić dom mieszkalny dla profesora szkoły wyższej w Dublanach kosztem nieprzekraczającym kwoty 6.100 zł. i upoważnia Wydział krajowy do użycia na cel powyższy sumy 3.000 zł. w r. b. z funduszu za zniesienie propinacyi Dublanom przyspaść mającego.“

3). „Sejm zgadza się na rozpoczęcie budowy gorzelni w Dublanach w roku 1890 kosztem nieprzekraczającym 28.000 zł. i na przeistoczenie kursu gorzelniczego w Dublanach na szkołę gorzelniczą, jeżeli ck. Rząd zobowiąże się udzielić na budowę gorzelni subwencję w kwocie najmniej 12.000 zł. i przyczynić się do pokrycia kosztów utrzymania szkoły roczną dotacją w kwocie najmniej 1.500 zł. w. a.“

4) „Na wypadek dopełnienia przez ck. Rząd warunku pod 3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia na majątność dublańską pożyczki hipotecznej w kwocie 16.000 zł. spłacalnej przez amortyzację i do użycia funduszu z tej pożyczki uzyskanego na częściowe pokrycie kosztów budowy i urządzenie gorzelni w Dublanach.“

Nadto uchwalił Wysoki Sejm następujące rezolucye:

I). „Wzywa się Wydział krajowy, ażeby roztrząsnął powody, dla których zachodzą trudności w uzupełnieniu ubytków, powstałych w gronie profesorów w Dublanach i obmyślił środki zaradcze a ewentualnie przedłożył odpowiednie wnioski.“

II). „Wzywa się Wydział krajowy, ażeby zbadał o ile byłoby wskazaniem urządzić w szkole dublańskiej internat dla uczniów, przeprowadził w tym kierunku studia nad urządzeniem podobnych instytucji obcokrajowych i zdał sprawę z tych dochodzeń na najbliższej sesji sejmowej.“

III). „Wzywa się Wydział krajowy, ażeby z c. k. Rządem prowadził rokowania o podniesienie dotacyi rocznej na kurs gorzelniczy przy gorzelni mającej się urządzić w Dublanach do kwoty 2.000 zł.“

Szkoły rolnicze.

I). W wykonaniu polecenia zawartego w rezolucyi pod I. przytoczonej wezwał Wydział krajowy przede wszystkim dyrekcją szkolną, ażeby przedłożyła swą opinię co do trudności, jakie zachodzą w uzupełnieniu ubytków, powstałych w gronie profesorów wyższej szkoły, a ewentualnie i wnioski, zmierzające do usunięcia tych trudności; równocześnie zaś odniósł się Wydział krajowy do kuratorji pragnąc zasięgnąć w tej mierze jej fachowego zdania.

Z relacyi dyrekcji i ze sprawozdania kuratorji opartego na dotychczasowem doświadczeniu wynika, że główny powód, dla którego tak trudno, a prawie niemożliwym jest uzupełniać luki powstałe z biegiem czasu w gronie profesorów wyższej szkoły dublańskiej, leży w tem, że wysokość płac i emolumentów słowem warunków do życia, jakie się daje profesorom tej szkoły, nie stoi w właściwym stosunku do kwalifikacji i pracy, jakich się od nich wymaga.

Profesorów szkoły dublańskiej, których liczbę etat ustanawia wraz z dyrektorem na 7, jest trzy kategorie, mianowicie: a) dla nauk zasadniczych, b) dla nauk zawodowych z kierunkiem teoretycznym, c) dla nauk zawodowych kierunkiem praktycznym.

Od profesorów nauk zasadniczych wymaga się kwalifikacji, uprawniających do ubiegania się o posady profesorskie przy wyższych państwowych zakładach naukowych; od profesorów nauk zawodowych żądamy, by ukończywszy studia w wyższej szkole rolniczej i porobiwszy wszystkie egzamina, poświęcili co najmniej 2 lata na studia specjalne w obranym dziale i aby znali praktykę rolniczą; wreszcie od profesorów praktycznych działów nauk zawodowych wymagamy, by obok dokładnej wiedzy teoretycznej i ogólnego wykształcenia posiadali rozległą praktykę rolniczą i by znali dobrze gospodarstwa w kraju i zagranicą. Obok tych kwalifikacji, popartych dokumentami, żądamy ponadto od wszystkich, aby umieli nabytą wiedzę dzielić się w sposób przystępny z uczniami, jednym słowem, aby umieli uczyć i takim tylko dajemy przy wyborze pierwszeństwo.

Co się zaś tyczy obowiązkowych zajęć w szkole, to takowe dochodzą przeciętnie do 16 godzin tygodniowo wykładów i ćwiczeń; jest to wymiar pracy praktykowany w szkołach średnich, gdzie się połowę czasu poświęca na przepytywanie, w szkołach wyższych zdarza się chyba tylko wyjątkowo, a pospolicie nie osiąga wyżej 10 godzin.

W zamian za to otrzymują profesorowie w liczbie 6 obok wolnego pomieszkania stałą płacę po 1.300 zł., dodatek aktywalny po 140 zł. i prawo do 3 dodatków pięcioletnich po 200 zł., dyrektor zaś, a zarazem nauczyciel obok wolnego pomieszkania 2.000 zł. stałej płacy, 360 zł. dodatku aktywalnego i prawo do 3 pięcioleci po 200 zł. Po najdłuższej zatem służbie dochodzą profesorowie do płacy 1.900 zł. i 140 dodatku aktywalnego, dyrektor zaś do 2.600 zł. i 360 zł. dodatku aktywalnego, a po wysłużeniu przepisanych lat i po przejściu w stan spoczynku otrzymują pierwsi 1.900 zł., a ostatni 2.600 zł. tracąc zarazem dodatek aktywalny i prawo do wolnego mieszkania.

Jeżeli się zaś zważy, że profesorowie szkoły politechnicznej lub szkoły weterynaryjnej, zatem zakładu równorzędnego z wyższą szkołą rolniczą w Dublinach, przy jednakowych, jak powyżej wykazano, kwalifikacjach a przy stosunkowo mniejszem zajęciu, otrzymują obok dodatku aktywalnego 480 zł. stałą płacę w kwocie 1.800 zł. i prawo do pięciu dodatków kwinkwenalnych po 200 zł., że zatem dojść mogą do płacy 3.280 zł., a po wysłużeniu przepisanych lat i przejściu na emeryturę otrzymują 2.800 zł. (po odtrąceniu 480 zł. dodatku aktywalnego), że nadto mieszkając w stolicy kraju mogą prawie nie znaczącym kosztem dać dzieciom swym odpowiednie ich zdolnościom wykształcenie i osobiście nimi kierować, to trudno nieprzyznać, że nawet uposażenie dyrektora w Dublinach a tem bardziej profesorów jest więcej jak skromne.

Skutkiem tego dzieje się też, że z ubywaniem dotychczasowych sił nauczycielskich, a naturalną rzeczą kolejną dzieć się to będzie w przyszłości częściej, bardzo trudno przychodzi zastąpić je nowymi, — dość wspomnieć, że posada po śp. Dr. Au dotąd stale nieobsadzona, a posada po śp. Kahanem tak jak nieobsadzona — gdyż nie łatwo jest młodemu a uzdolnionemu kandydatowi nauczycielskiemu, mającemu do wyboru między Lwowem a Dublanami, między płacą ostateczną w kwocie 3.280 zł. a 2.040 zł., między zapewnioną emeryturą o rocznych 2.800 a 1.900 zł. decydować się na Dublany i na skromniejszą egzystencję. Tem trudniej jeszcze przychodzi pozyskać kogoś wytrawniejszego na posadę profesora do nauk zawodowych tak o kierunku teoretycznym jak i praktycznym, gdyż na tych warunkach jak obecnie nikt nie chce i nie może ofiarowanej posady przyjąć.

Zdawało się przeto Wydziałowi krajowemu wskazaniem, aby poznawszy istotną przyczynę obmyśleć środki zaradcze, któreby nie przeciążając zbytnio funduszu krajowego dozwoliły jednak przyczynę tę uchylić, a tem samym zapewnić szkole dublańskiej pozyskanie na teraz i w przyszłości odpowiednich sił nauczycielskich. Nie mogąc atoli w tym kierunku iść tak daleko, jak tego żąda kuratorya szkolna, domagająca się zrównania wszystkich płac profesorów dublańskich z płacami profesorów szkoły politechnicznej, Wydział krajowy sądzi, że odpowie się słusznym wymaganiom i uczyni zadość istotnej potrzebie, jeżeli się w etacie osób profesorów wyższej szkoły dublańskiej zaprowadzi co do płac 2 kategorie, mianowicie przez ustanowienie 3 posad z poborami sekretarza Wydziału krajowego, 3 zaś z płacą koncepisty obok wolnego pomieszkania i prawa do 3 dodatków pięcioletnich po 200 zł. Przez wprowadzenie proponowanego etatu płac polepszy się byt materialny profesorów szkoły dublańskiej i zbliży ich uposażenie do uposażenia profesorów równorzędnych z Dublanami zakładów państwowych, a co najważniejsze otworzy się młodym siłom widoki awansu przez posunięcie z czasem z płacy niższej na wyższą, a tem samym zachęci ich do starania się o posady profesorskie w Dublanach.

Efekt finansowy proponowanego etatu w porównaniu z preliminarzem na r. 1891. przedstawiały się następująco:

Wedle propozycji pobierałoby: 3 profesorów po 2.000 zł. stałej płacy i po 360 zł. dodatku aktywalnego t. j.	7.080 zł.
3 profesorów po 1.300 zł. stałej płacy i po 240 zł. dodatku aktywalnego t. j.	4.620 „
Razem	11.700 zł.

Wedle preliminarza na rok 1891 otrzyma 6 profesorów wraz z wszystkimi dodatkami	10.940 zł.
Wydatek zatem zwiększyłby się o	760 zł.

Gdy jednak jeden z dotychczasowych profesorów pobiera obecnie obok stałej płacy 1.300 zł. i dodatku aktywalnego 140 zł. trzy pięciolecia po 200 zł. czyli razem 2.040 zł. a posada przez niego zajmowana zaliczoną być ma do kategorii drugiej o rocznej płacy 1.540 zł., wypadnie mu przyznać różnicę 500 zł. jako dodatek osobisty na tak długo, dopóki różnica ta przez przyrost dodatków pięcioletnich lub posunięcie na wyższą płacę wyrównaną nie będzie. Cały zatem wydatek zwiększyłby się o 1.260 zł.

W razie uregulowania płac profesorskich w sposób proponowany wypadałoby zarazem odpowiednio udotować posadę dyrektora, który, jak już nadmieniono, obecnie pobiera 2.000 zł. stałej płacy, 360 zł. dodatku aktywalnego i ma prawo do 3 kwinkweniów po 200 zł. (za kierownictwo szkołą niższą ma osobną remunerację 400 zł.), to znaczy ma takie wynagrodzenie, jakie proponujemy dla 3 profesorów 1ej. kategorii. Wydział krajowy mniema, że wypadałoby uwzględniając i stanowisko i zajęcia kierownika wyższej szkoły rolniczej wyznaczyć dla niego obok wolnego mieszkania 2.400 zł. stałej płacy, 360 zł. dodatku aktywalnego i prawo do poboru 3 kwinkweniów po 300 zł. w. a.

jaki wypadnie przyznać dyrektorowi, 6 profesorom i 2 adjunktom, jeżeli oczywista w ciągu tego 5-letniego okresu, żadna nie zajdzie zmiana w dzisiejszym składzie grona nauczycielskiego; przyczem jednak pamiętać i w rachubę wziąć należy także i to, że z upływem tych pięciu lat wzrosłyby także według dotychczas obowiązujących norm obliczone wydatki o kwotę, jakaby z tytułu dodatków pięcioletnich przyznać trzeba było.

Wydział krajowy sądzi, że uregulowanie płac profesorów dublańskich w sposób powyżej proponowany przy nieznacznym obciążeniu z tego tytułu funduszu krajowego jest ze względu na dzisiejszy skład kolegium słusznem, ze względu zaś na dobro szkoły i na jej przyszły rozwój wskazanem, bo umożliwi władzom szkolnym wyszukanie sił do zastąpienia luk w gronie już powstałych i powstać mogących sił zdolnych i odpowiednio ukwalifikowanych, które dziś nie znajdując w dotychczasowem wynagrodzeniu ekwiwalentu za podjętą pracę ani też nie mając widoków lepszej przyszłości przez awans, o posady w Dublanach kompetować nie chcą, a nawet zapraszane do objęcia posad pod wszelkimi pozorami od tego zaszczytu się uchylają. Odpowiednio do powyższego wywodu sformułowane wnioski przedkłada Wydział krajowy przy końcu sprawozdania.

II. Rezolucją pod II. przytoczoną, wezwał Wysoki Sejm Wydział krajowy, ażeby zbadał, o ile byłoby wskazaniem urządzić w szkole dublańskiej internat dla uczniów, przeprowadził w tym kierunku studia nad urządzeniem podobnych instytucyj obcokrajowych i zdał sprawę z tego na najbliższej sesji sejmowej. Wywiązując się z otrzymanego mandatu Wydział krajowy ma zaszczyt podać co następuje:

Rozporządzeniem z 27. listopada z. r. L. 52.463, polecił Wydział krajowy dyrekcji szkół dublańskich, ażeby po zebraniu dokładnych i szczegółowych wiadomości o istniejących internatach, dla uczniów wyższych lub średnich szkół rolniczych i o ich urządzeniu zastanowiła się nad tem, czyby nie należało urządzić internat w Dublanach dla wszystkich lub przynajmniej dla pewnej części tamtejszych uczniów. Zarazem polecono dyrekcji, ażeby opinię swą i wnioski przedłożyła do ocenienia kuratorji.

Zebrawszy wiadomości o internatach rozmaitych szkół rolniczych i przepisy w nich obowiązujące wprowadziła dyrekcya kwestyę na kolegium profesorów, które po kilku posiedzeniach postanowiło wstrzymać ostateczne jej załatwienie, aż do powrotu prof. dra Godlewskiego z podróży, którą tenże na podstawie udzielonego mu urlopu rozpoczął w połowie kwietnia pospołu z profesorem uniwersytetu Jagiellońskiego drem Janczewskim na prośbę i za staraniem senatu tegoż uniwersytetu a kosztem Ministerstwa oświaty w celu zaznajomienia się z najnowszemi urządzeniami wyższych szkół rolniczych za granicą i zdania o nich sprawy senatowi dla zużytkowania przy organizowaniu fakultetu rolniczego w Krakowie. Korzystając z wyjazdu dra Godlewskiego zwrócił się Wydział krajowy do niego, aby zbadał także przy tej sposobności urządzenie internatów i spostrzeżenia swe przedłożył Wydziałowi krajowemu. Prof. Godlewski podjął się chętnie tego obowiązku a sprawozdanie jego dołączone jest jako al. 1.

Alegat 1.

Po powrocie prof. Godlewskiego rozpoczęto w kolegium przerwane debaty na nowo, a wynikiem tych obrad było następujące zapatrywanie na sprawę zaprowadzenia internatu w Dublanach:

Uznając urządzenie internatów przy szkołach rolniczych na wzór francuskich za zupełnie celowi odpowiednie, a w Dublanach za pożyteczne, nie może kolegium doradzać przynajmniej w dzisiejszych warunkach zaprowadzenia takiego internatu z powodów raz, że jest kosztownem, a powtóre, że wprowadza od razu przymus naukowy i ścisłą dyscyplinę, a więc rzecz przeciwną do dzisiejszego stanu, z którym młodzież dublańska się zżyła, a od którego nie tak łatwo da się odprowadzić, bo przychodząc z rozmaitych zakładów naukowych i wśród odmiennych warunków wychowana, przynosi ze sobą przy wejściu do zakładu

przesadzone pojęcia o wolności i swobodzie życia akademickiego tak, żeby prawie na teraz niemożliwym było odprowadzić ją od tego i nagiąć do internatowych przepisów. Zdaniem kolegium należałoby przygotować poprzednio teren przez powolne w prowadzenie przymusu naukowego i zaostrzenie karności, a potem przystąpić do wprowadzenia internatu.

Kuratoria szkoły dublańskiej, za której pośrednictwem dyrekcyja przedstawiła powyższe poglądy kolegium profesorów, nie podziela tego zapatrywania i sądzi jednomyślnie, że jedynym środkiem radykalnym do usunięcia niedostatków szkoły dublańskiej byłoby zaprowadzenie internatu, któryby zakład odrodził. Dla tego też uważa kuratoria jak najrychlejsze utworzenie internatu na razie przynajmniej na 30 uczniów za bardzo pożądane i wskazane.

Wydział krajowy przychyła się zupełnie do zdania kuratorji i nie podziela obaw przez dyrekcję wyrażonych, jakoby wprowadzenie internatu było w obecnym stanie rzeczy prawie niemożliwe.

Wydział krajowy przyznaje wprawdzie, że wprowadzenie to będzie ze znacznymi kosztami połączone, bo internat, jeżeli ma wydać spodziewane owoce, musi być bardzo dobrze zorganizowany, posiadać liczny personal nadzorczy i odpowiednią ilość ubikacyj, a tem samem wymaga nietylko jednorazowego wkładu na budynki, ale corocznych dość znacznych wydatków na zarząd, nie może jednak Wydział krajowy upatrywać nieprzewyżczonych trudności w jego wprowadzeniu w tem, że młodzież do Dublan wchodząca rzekomo zbyt do wolności przyzwyczajona, nie da się nagiąć do internatowych rygorów i dlatego niechętnie do internatu będzie wchodzić. Wszak faktem jest, że przeważna część młodzieży dublańskiej przychodzi tam wprost ze szkół średnich, a w szkołach średnich tak krajowych jak pozakrajowych nie była ona przecież przyzwyczajoną ani do wolnego wyboru nauk ani do wolności uczenia się, ani też nie była sama sobie oddana, lecz miała opiekę czy to w domu rodzicielskim, czy też na stancyach, na których była umieszczoną. Wydział krajowy sądzi zatem, że wszyscy ci rodzice, którzy dziś może wachają się z oddaniem swych synów do Dublan, nie chcąc ich samym sobie pozostawić, oddadzą ich tam z pewnością po wprowadzeniu internatu w przeświadczeniu, że mogą ich ze spokojem umieścić, bo znajdą tam dla nich odpowiednią opiekę i nadzór. Niemniej chętnie garnąc się będą do internatu ci, których dziś odstrasza od przybycia do Dublan niewygody, trudność w wynalezieniu odpowiedniego umieszczenia i wygórowane warunki bytu w Dublanach, a którzy znajdą w internacie pod przystępnymi warunkami tyle potrzebny spokój dla nauki i odpowiednie ulokowanie.

Dla tego Wydział krajowy uważa wprowadzenie internatu w szkole dublańskiej obliczonego na razie na 30 uczniów nie tylko za potrzebne ale za wskazane, tem samem jednak nie wyklucza możności istnienia eksternistów podobnie jak to ma miejsce w Grignon, gdzie obok internistów znajdują się eksterniści, którzy prócz tego, że im wolno mieszkać po za obrębem zakładu, we wszystkim podlegają tym samym przepisom, jakie obowiązują internistów. Właśnie to podciągnięcie wszystkich pod te same prawa, a przytem oddziaływanie internatu na eksternistów może i w Dublanach tylko zbawienne wydać owoce.

Z tych tedy powodów pozwala sobie Wydział krajowy przedstawić Wysokiemu Sejmowi przy końcu niniejszego sprawozdania odpowiedni wniosek.

Wydział krajowy żałuje tylko, że w wniosku tym nie mógł obecnie pójść dalej, mianowicie w tym kierunku, aby już teraz prosić Wysoki Sejm o odpowiednie sumy na przeprowadzenie budowy i wprowadzenie internatu w życie z przyszłym rokiem szkolnym. Do postawienia jednak takiego wniosku musiałby Wydział krajowy mieć już teraz wygotowane dokładne plany, sporządzony szczegółowy kosztorys i opracowany projekt organizacyjny — nie mógł jednak tego wszystkiego przygotować, gdyż opinię kuratorji szkolnej

w tej sprawie otrzymał dopiero na kilka dni przed datą niniejszego sprawozdania. Wskutek tego projektowany internat będzie mógł być wprowadzonym dopiero z rokiem szkolnym 1892/3, jeżeli Wysoki Sejm podzielając wyłuszczone zapatrywanie Wydziału krajowego uzna tego potrzebę.

III. Przechodząc z kolei do zdania Wysokiemu Sejmowi sprawy z dalszych czynności, odnoszących się do dublańskich szkół rolniczych, Wydział krajowy pozwala sobie wymienić, że

1) W składzie grona nauczycielskiego w peryodzie objętym niniejszym sprawozdaniem zaszły następujące zmiany: Wskutek powołania Dra Olearskiego na katedrę fizyki w lwowskiej szkole politechnicznej poruczył Wydział krajowy na przedstawienie dyrekcji i kuratorji wykłady z fizyki początkowo adjunktowi p. Manasterskiemu, następnie zaś powołał zgodnie z wnioskiem pomienionych władz szkolnych na docenta fizyki p. Kazimierza Szulca, ukończonego ucznia petersburskiego uniwersytetu, mającego dyplom na profesora fizyki w gimnazyum.

Na opróżnioną przez śmierć Dra Aua posadę nie powiodło się dotąd pozyskać na stałe odpowiedniej siły. Rozdzielono więc początkowo przedmioty przez ś. p. Aua wykładane między dwóch docentów, mianowicie profesora Strusiewicza i Dra Głębińskiego, z drukiem półroczem zaś powierzono te wykłady Drowi Stanisławowi Kłobukowskiemu, który obowiązki te dotąd pełni.

Również nie udało się znaleźć odpowiedniego kandydata na posadę, opróżnioną ze śmiercią Kahanego. I w tym wypadku musiano się uciec do rozdziału przedmiotów, z których część uczy docent uniwersytetu Dr. med. Gustaw Piotrowski, część zaś asystent Dr. Mieczysław Kowalewski.

2) Wdowie po profesorze Kahanem, pani Aleksandrze Kahane, przyznana została w myśl postanowień statutu emerytalnego odpowiednia pensya wdowia.

3) Czyniąc zadość uzasadnionym domaganiom się Wydziału krajowego Ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z Ministerstwem oświecenia ustanowiło w Dublinach komisję egzaminacyjną dla kandydatów na nauczycieli w niższych szkołach rolniczych z polskim językiem wykładowym. W skład tej komisji powołało rzeczzone Ministerstwo dyrektora szkół dublańskich p. Władysława Lubomęskiego, jako przewodniczącego, a pp. Kazimierza Pańkowskiego, prof. wyż. szkoły rolniczej, Zygmunta Strusiewicza, profesora szkoły czernichowskiej przydzielonego do służby w Wydziale krajowym, Tadeusza Langiego, posła do Sejmu i dyrektora dóbr fundacyi hr. Skarbka i Władysława Struszkiewicza, deputowanego do Sejmu i Rady państwa i wiceprezesa Towarzystwa rolniczego w Krakowie.

4) W myśl przepisów o egzaminach zamianował Wydział krajowy członkami komisji dla egzaminów głównych pp. Jana Gnoińskiego, Seweryna Henzla, Tadeusza Langiego, Stanisława Polanowskiego, Władysława Struszkiewicza i Stanisława Żeleńskiego.

b) Pragnąc mniej zamożnym uczniom wyższej szkoły ułatwić zwiedzenie wiedeńskiej wystawy rolniczej, przyznał Wydział krajowy 6 z pomiędzy nich na wniosek dyrekcji zasiłki z funduszu dyspozycyjnego po 50 zł. Wycieczka miała miejsce w czasie, gdy się odbywała wystawa bydła galicyjskiego, szląskiego i morawskiego i zbiorowa wystawa bydła mlecznego, a prócz wymienionych 6 brało jeszcze w niej udział 12 uczniów na własny koszt. Kierowali zaś wycieczką i udzielali stosownych objaśnień członkowie kolegium profesorskiego pod przewodnictwem dyrektora, którym Wydział krajowy przyznał z funduszu dyspozycyjnego odpowiednie zasiłki na pokrycie kosztów podróży i opędzenie wydatków w Wiedniu.

Alegat 2.

6) Załączone sprawozdanie Dyrekcyi za miniony rok szkolny zawiera bliższe szczegóły tak o ilości uczniów, ich przygotowaniu i postępach, jako też o sprawach dotyczących strony naukowej szkoły.

IV. Uchwałą pod 2 na wstępie niniejszego sprawozdania przytoczoną zezwolił Wysoki Sejm na budowę domu dla pomieszczenia profesora kosztem 6.100 zł. i upoważnił Wydział krajowy do użycia na powyższy cel 3.000 zł. z funduszu mającego przypaść Dublanom za zniesione prawo propinacyi. Budowę tego domu prowadzi Wydział krajowy we własnym zarządzie poruczywszy nadzór nad jego wykonaniem inżynierowi cywilnemu p. Marcinowi Maślance, któremu jak o tem niżej będzie mowa, powierzył także kierownictwo budowy gorzelnii. Mimo kilku nadkosztorysowych robót, których wykonanie niezbędne się okazało, Wydział krajowy sądzi, iż w granicach powyższej sumy budowa ta prawdopodobnie da się przeprowadzić, prosi zatem obecnie Wysoki Sejm o udzielenie pokrycia na niepokrytą dotąd kwotę 3.100 zł.

Ekwiwalent, przyznany Dublanom za zniesione prawo propinacyi, wynosi 5.750 zł. imiennej wartości w winkulowanych obligacyach. W przypuszczeniu, że się Wydziałowi krajowemu powiedzie uzyskać dewinkulację, a następnie sprzedać po kursie 92%, to znaczy otrzymać za te walory 5.290 zł. w gotówce, pozostanie po strąceniu z tej sumy kwoty 3.000 zł. przeznaczonej już przez Wysoki Sejm na budowę wspomnianego domu reszta w kwocie 2.290 zł.

Wydział krajowy mniema, że było intencją Wysokiego Sejmu przeznaczyć całą za prawo propinacyjne uzyskaną należność na budowę tego domu i dlatego pozwala sobie przedstawić wniosek na zezwolenie użycia tej w przybliżeniu obliczonej reszty w kwocie 2.290 zł. na ten sam cel.

Kwota ta nie pokryje atoli w całości przyzwolonego już wydatku 6.100 zł., z których dopiero 3.000 zł. Wysoki Sejm pokryć raczył.

W razie zezwolenia użycia powyżej obliczonych 2.290 na ten cel. pozostanie zawsze jeszcze niepokrytych 810 zł. i o otwarciu kredytu w tej wysokości uprasza Wydział krajowy w drugiej części swego wniosku.

V. W końcu pozwala sobie Wydział krajowy podać do wiadomości Wysokiego Sejmu, że wskutek uwag poczynionych przez komisję budżetową z okazji zdawania sprawy o preliminarzu szkół dublańskich wezwał Wydział krajowy dyrekcyę, ażeby ściśle zbadała:

1) w jakich warunkach i jakimi środkami posługują się państwa rolnicze środkowej Europy, mianowicie Niemcy i Francya, jako pod względem podstaw produkcji rolniczej do Galicyi najwięcej zbliżone, aby wykształcać naukowo właścicieli, dzierżawców, i administratorów większych posiadłości na samodzielnych gospodarzy wiejskich;

2) jaka jest organizacya nauki rolnictwa w tych krajach, czy jest zastosowaną należycie do miejscowych potrzeb, tudzież czy i o ile byłaby odpowiednią w stosunkach ekonomiczno-gospodarskich kraju naszego i o ile nadaje się do zaspokojenia potrzeb tego kraju;

3) czy i o ile Wydział rolniczy przy wszechnicy może zastąpić wyższą szkołę rolniczą z organizacyą szkoły dublańskiej w przysposobieniu uczniów do zawodu administratora wielkiego lub większego gospodarstwa wiejskiego.

Alegat 3.

Przedkładając nam dołączony 3/ elaborat dyrekcyi wypowiedziała kuratorya następujące zdanie:

Studyum rolnicze przy uniwersytecie krakowskim może podać młodzieży teoretyczne wiadomości z zawodu rolniczego i usposobić ją do zrozumienia zasad gospodarstwa

wiejskiego a nawet ocenienia działalności fachowych oficyalistów gospodarczych; jednakże nie potrafi wykształcić zdolnych administratorów z praktyką rolniczą obeznanych. Ponieważ zaś kraj takich ludzi potrzebuje, przeto powinien obok instytutu naukowego teoretycznego utrzymać przynajmniej jedną szkołę rolniczą wyższą, dostatnio w środki naukowe uposażoną i o racjonalne gospodarstwo w folwarku własnym opartą, taka tylko szkoła może wskazać uczniowi, jak powinien stosować teoretyczną naukę do praktycznych celów. Wedle zdania kuratoryi szkoła wyższa w Dublinach obok instytutu krakowskiego jest koniecznie potrzebna i zmieniać jej na szkołę średnią nie należy.

Wydział krajowy podziela zupełnie powyższe zdanie kuratoryi i wyraża przekonanie, że z jednej strony fakultet rolniczy uniwersytetu Jagiellońskiego kształcąc rolnicze siły naukowe i szerząc wiedzę rolniczą w szerszych kołach, zakład zaś dublański z drugiej strony podając młodzieży nauki rolnicze, jednak z kierunkiem praktycznym będą się nawzajem uzupełniać, a razem przyczynią się do podniesienia rolnictwa w kraju.

F o l w a r k.

Uchwałą pod 3) przywiedzioną zezwolił Wysoki Sejm na rozpoczęcie budowy gorzelnii w Dublinach w r. 1890. kosztem nieprzekraczającym 28.000 zł, i na przeistoczenie kursu gorzelniczego w Dublinach na szkołę gorzelniczą, jeżeli ck. rząd zobowiąże się udzielić na budowę gorzelnii subwencyę najmniej 12.000 zł. i przyczynić się do pokrycia kosztów utrzymania szkoły roczną dotacyą w kwocie najmniej 1.500 zł.; zarazem zaś upoważnił Wysoki Sejm uchwałą pod 4) Wydział krajowy do zaciągnięcia na majątność dublańską pożyczki hipotecznej w kwocie 16.000 zł., spłacalnej przez amortyzacyę i do użycia funduszu z tej pożyczki uzyskanego na częściowe pokrycie kosztów budowy i urządzenia gorzelnii w Dublinach.

Mając w rozporządzeniu Ministerstwa rolnictwa z dnia 31. marca 1888. L. 3.366 zapewniony bezzwrotny zasiłek ze skarbu państwa na budowę gorzelnii w kwocie 12.000 zł. i przyrzeczoną roczną subwencyę w kwocie 1.500 zł. na utrzymanie szkoły a nadto otrzymany asygnatę w kwocie 4.000 zł. na poczet przyznanego zasiłku, zatem widząc spełnionym warunek, od którego Wys. Sejm zależnem uczynił rozpoczęcie budowy gorzelnii, postanowił Wydział krajowy przystąpić do tej budowy i odniósł się przedewszystkiem do c. k. Namiestnictwa z prośbą o wyjednanie sankcyi dla uchwały Wysokiego Sejmu pod 4) przytoczonej.

Następnie zaprosił Wydział krajowy pp. Bochdana, Polanowskiego, Pańkowskiego, Dr. Wawnikiewicza, Rottersmana, ck. nadinspektora gorzelnianego i Kazimierza Hordyńskiego kierownika gorzelnii w Moszkowie, celem zasiągnięcia ich zdania w sprawie projektu założenia gorzelnii w Dublinach. Na podstawie wniosków tej ankiety, aby ułożenie planu i kosztorysów urządzenia gorzelnii a następnie urządzenie samo przeprowadzić w drodze ograniczonej konkurencyi, zaprosił Wydział krajowy fabryki: L. Zieleniewskiego w Krakowie, H. Cegielskiego w Poznaniu, Bormana i Schwede w Warszawie, H. Pauckscha w Landsbergu a Novaka i Jahna w Pradze do wzięcia udziału w tej konkurencyi, podając im zarazem ułożone przez prof. Dra Wawnikiewicza bliższe wskazówki co do tego, jakim warunkom gorzelnia ma odpowiadać.

W oznaczonym terminie nadesłały wszystkie wymienione firmy plany i kosztorysy, które Wydział krajowy udzielił ankiecie, złożonej z wymienionych osobistości do przejrzania, ocenienia i wydania opinii. Trzy z pomiędzy nadesłanych projektów, mianowicie fabryki Cegielskiego, Bormana i Schwede i Novaka i Jahna bądź dla niedokładności, bądź też dla nadmiernie wysokich kosztów nie nadawały się wcale do bliższego badania, z po-

zostałych dwóch: Pauckscha i Zieleniewskiego ankieta zaleciła projekt Pauckscha biorąc wzgląd na ustaloną renomę, jakiej ta firma w świecie gorzelnianym używa, przyznając jednak zarazem, że projekt Zieleniewskiego jest także odpowiednim tylko, że fabryka sama nie ma w tym dziale tak ustalonej reputacji.

Wydział krajowy porównał przedewszystkiem kosztorysy, a z porównania tego okazało się, że na tym punkcie projektu oba bardzo nieznacznie się różnią, a nawet pewna korzyść jest po stronie Zieleniewskiego. że jednak oba zgadzają się w tem, że przekraczają znacznie wyznaczoną przez Wysoki Sejm na ten cel kwotę 28.000 zł., bo aż prawie o 5000 zł. Wypadało zatem najpierw zastanowić się, czy wobec faktu, że za wyznaczoną kwotę nie da się budowy i urządzenia projektowanej gorzelni przeprowadzić, że znajdą jeszcze znaczne trudności pod względem zaopatrzenia gorzelni w wodę, co pociągnie za sobą kilkutyśięczny dalszy wydatek, należy Wydziałowi krajowemu w ogóle przystąpić do jej wykonania. Po należytej rozwadze przyszedł Wydział krajowy do przekonania, że niewystarczający kredyt obecny nie przedstawia się jako dostateczny powód do odroczenia wykonania projektu, aż do sesji Wysokiego Sejmu, skoro skonstatowanem jest, że z jednej strony kwota przez Wysoki Sejm wyznaczona według wszystkich otrzymanych planów i kosztorysów niższą jest o kilka do kilkunastu tysięcy od sum kosztorysowych, z drugiej zaś strony budowa gorzelni szkolnej staje się coraz więcej naglącą potrzebą, uznaną przez komisję gospodarstwa krajowego i Wysoki Sejm, bo ma przysposabiać teoretycznie i praktycznie wykształconych oficyalistów gorzelnianych, a tem samem przyczyniać się do zmniejszenia trudności, z którymi ten jedyny u nas przemysł rolniczy ma do walczenia.

Niemniej decydującą była i ta okoliczność, że folwark dublański zmienił już z wiosną swój płodozmian w celu przygotowania dla gorzelni kartofli, któreby w razie nie dojścia do skutku budowy gorzelni w roku bieżącym musiały być sprzedane z pewną stratą, która choć nie tak wielka, musiała być w rachubę wziętą.

Z tych tedy powodów postanowił Wydział krajowy nie opóźniać budowy o rok, lecz przystąpić zaraz do jej wykonania, tak, by gorzelnia z końcem grudnia br. najpóźniej w początkach stycznia 1891. mogła już funkcyonować. Zarazem jednak postanowił Wydział krajowy oddać fabryce Zieleniewskiego, dając jej pierwszeństwo jako krajowej, wykonanie wewnętrznego urządzenia, a budowę gmachu przeprowadził według planów przez tę firmę dostarczonych we własnym zarządzie pod kierownictwem odpowiednio uzdolnionego technika.

Pozostawał jeszcze wybór miejsca pod gorzelnię. Najodpowiedniejszym ku temu miejscem wydawało się to, które leży nieopodal tak budynków szkolnych, jak i zabudowań folwarcznych, a przytyka bezpośrednio do drogi koło kuźni wiodącej, nadto posiada w środku studnię, na którą zawsze na wypadek budowy gorzelni reflektowano. Przy bliższem jednak technicznem badaniu i po licznych próbach dotyczących wydajności pokazało się, że studnia ta, jak wszystkie studnie w Dublanach, cierpi na brak wody i że nawet znaczne pogłębienie narażające tylko na wielki wydatek, braku tego nie usunie, bo studnia ta nie wyda nigdy potrzebnej do gorzelni wody, obliczonej na 200 hektolitrów na dobę. Wobec tego postanowiono przeprowadzić próby gruntów nad stawami położonych, jakkolwiek miejsce tam upatrzone było o tyle niekorzystne, iż leżąc w dole zdala od zabudowań folwarcznych pociągało koniecznie budowę drogi dojazdowej dość kosztownej, a jednak niedogodnej, bo nadto stromej. Atoli próbne wiercenia na tych gruntach przeprowadzone wykazały, że fundowanie jest możliwe dopiero w szóstym metrze i to na betonie, że zatem koszt budowy gmachu i komina wzrosną okragło o 4.000 zł. Mając tedy do wyboru między miejscem mniej dostępnem, dość oddalonym, podrażającym budowę o 4.000 zł., a tylko ze względu na bliskość wody korzystniejszym, a miejscem równem, dostępnem, umożliwiającem wykonanie budowy w granicach kosztorysu, a powiększającym ogólne koszta o kwotę potrzebną na wykonanie

wodociągu, Wydział krajowy po kilkakrotnem zbadaniu rzeczy na miejscu przy współudziale inżynierów biura melioracyjnego wybrał to ostatnie pod budowę gorzelnii, postanawiając tem samem zaopatrywać ją w wodę ze stawu zapomocą wodociągu, którego koszta wraz z całym urządzeniem i motorem parowym obliczono na 3.540 zł.

Po zadecydowaniu budowy w roku bieżącym zawarł Wydział krajowy umowę z fabryką Zieleniewskiego o dostarczenie wewnętrznego urządzenia, z firmą Schuman i Piotrowicz o urządzenie wodociągu i przystąpił do budowy gmachu w własnym zarządzie, poruczając techniczne kierownictwo p. Marcinowi Maślance, inżynierowi cywilnemu z rządowym upoważnieniem. W chwili oddania niniejszego sprawozdania do druku budynek sam jest na ukończeniu, rury wodociągowe założone, a fabryka Zieleniewskiego zapowiedziała pierwszy transport aparatów.

Całkowite koszta budowy gorzelnii i urządzenia przedstawiają się następująco:

a) koszta wewnętrznego urządzenia z wyjątkiem zegaru, o którego bezpłatne dostarczenie poczyniono starania u Dyrekcyi skarbu, wyniosą wedle kontraktu z fabryką Zieleniewskiego	17.712 zł. 47 ct.
b) koszta budowy gmachu bez komina i obmurowania kotła wedle kosztorysu	12.669 „ 22 „
c) budowa komina, obmurowanie kotła i wynagrodzenie za kierownictwo w przybliżeniu	2.500 „ — „
d) motor do wodociągu, pompa i rury wedle umowy z firmą Schumann i Piotrowicz	2.000 „ — „
e) studnia nad stawem, filter, budka i wykop dla wodociągu	1.540 „ — „
razem	36.421 zł. 69 ct.

W porównaniu zatem z przeznaczoną przez Wysoki Sejm kwotą 28.000 „ --- „
wyniosą koszta budowy gorzelnii więcej o 8.421 zł. 69 ct.

Wydział krajowy mniema, że Wysoki Sejm zadecydowawszy już w ubiegłej sesyi, iż przypadający na fundusz krajowy wydatek 16.000 zł. z powodu budowy gorzelnii ma być pokryty pożyczką hipoteczną, na Dublany zaciągnąć się mającą, obecnie również uzna za wskazane, aby i ten dodatkowy wydatek w ten sam sposób znalazł swe pokrycie.

Wydział krajowy nie wątpi, że Towarzystwo rolnicze, podobnie jak dla pożyczki 16.000 zł. udzieli i dla tej dodatkowej cesyi pierwszeństwa; przez przybycie zaś gorzelnii i przez dokonaną ostatniemi czasy melioracyę pól, przez zdrenowanie wartość majątku dublańskiego wzrosła z pewnością o tyle, że zaciągnięcie tej dodatkowej pożyczki nie obciąży zbyt hipoteki. W tym też celu pozwala sobie Wydział krajowy przedłożyć poniżej stosowny wniosek.

W sprawie poruszonej rezolucyą pod 3) odniósł się Wydział krajowy do Ministerstwa rolnictwa z umotywowaną prośbą o podwyższenie przyzwołonej dotacyi na utrzymanie kursu gorzelniczego z 1.500 zł. na 2.000 zł., otrzymał jednak na to pod dniem 19. stycznia b. r. odpowiedź, iż Ministerstwo nie może na razie powziąć decyzyi w tej sprawie „gdyż powód, że koszta budowy gorzelnii będą wyższe od prelimitowanych nie może mieć wielkiego wpływu na wysokość rocznych wydatków i przedewszystkiem finansowy wynik jednej albo kilkuletniej kampanii winien być wiadomy, aby mózż obliczyć rzeczywisty roczny wydatek na ten kurs włącznie z wydatkami na cele gorzelniane, względnie wynikającą przy tem stratę“.

Co do szkoły gorzelniczej, której statut Wydział krajowy miał zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Sejmowi do zatwierdzającej wiadomości, a której kurs ma trwać 6 miesięcy od 1. października do 31. marca, to takowa niepodobna, aby już w tym roku zupełnie

w myśl statutu w życie wprowadzoną być mogła. Nim bowiem gorzelnia w ruch będzie puszczoną i należycie wypróbowaną, zbliży się czas, w którymby wedle statutu kurs miał się kończyć. Na teraz więc odbędzie się jeszcze kurs gorzelniczy według dotychczasowej normy z uwzględnieniem jednak strony praktycznej, do czego da możność gorzelnia. Z tego powodu preliminarz kursu gorzelniczego na r. 1891 jest zupełnie taki, jak budżet z roku 1890. Ponieważ jednak szkoła w myśl statutu będzie z 1. października 1891 otwartą, a zatem w roku 1891 dwa razy nauka gorzelnictwa w Dublanach odbywać się będzie, przeto wydatki na szkołę w 3 miesiącach: październiku, listopadzie i grudniu 1891 będą musiały być osobno pokryte. Wydział krajowy uprasza przeto Wysoki Sejm o przyznanie 1.000 zł. na pokrycie tych wydatków. O kwotę tę Wysoki Sejm umniejszy dotację na szkołę gorzelniczą uchwalając jej budżet na rok 1892.

Wydział krajowy pozwala sobie jeszcze zaznaczyć, że tegoroczny kurs gorzelniczy, który się w właściwym czasie odbył pod względem jakości frekwentantów korzystnie się różnił od kursów lat dawniejszych. Na 26 zapisanych posiadało 20 średnie lub wyższe przygotowanie gimnazyjalne, a nawet ze szkół technologicznych, nadto był jeden stypendysta cesarskiego rządu rosyjskiego, wysłany w celu obznajomienia się z organizacją i sposobem prowadzenia wykładów na tym kursie.

W sprawie eksploatacyi torfu Wydział krajowy pozwolił był sobie już w zeszłorocznym sprawozdaniu (al. 52 sejmowych sprawozdań) zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu, że wobec przeciążenia prof. Pańkowskiego, który obok obowiązków profesora szkoły wyższej i niższej, tudzież administratora folwarku, zarządzał jeszcze bezpłatnie robotami koło wydobywania torfu, nie podobna jest żądać od niego, aby temi robotami nadal kierował. Nadmienił również Wydział krajowy, że uznał za pożądane pozyskać dla eksploatacyi torfu prywatnych przedsiębiorców z odpowiednią wiedzą i kapitałami, czy to jako dzierżawców, czy jako spółników i że w tym celu zawiązał już rokowania. Atoli rokowania te nie doprowadziły do pomyślnego rezultatu, wskutek czego postanowił Wydział krajowy eksploatować na ten rok na własny rachunek. Nie mogąc jednak obarczać nadal prof. Pańkowskiego zarządem tych robót, zawarł Wydział krajowy z inżynierem cywilnym p. Marcinem Maślanką notaryalną umowę służbową, mocą której poruczył p. Maślance prowadzenie przedsiębiorstwa wyrobu torfu w Dublanach w czasie od 1. kwietnia do 31. grudnia 1890 z obowiązkiem wyprodukowania w ciągu tego czasu 20.000 cetnarów metrycznych. Na pokrycie kosztów wyrobu dostarczał Wydział krajowy p. Maślance zaliczek na podstawie wykazów potrzeb przez Wydział krajowy kontrolowanych i zatwierdzanych. Za wyprodukowany w tym okresie czasu torf zapłaci Wydział krajowy p. Maślance po 50 centów za cetnar metryczny po strąceniu udzielonych zaliczek. W tej ustanowionej cenie zawarte jest: zwrot kosztów produkcji i wynagrodzenie p. Maślanki za zarząd. Obliczenie nastąpi w dniu 31. grudnia, a ostateczny wynik wykaże, czy Wydział krajowy przy cenie 50 ct. na wyprodukowany cetnar metryczny torfu wraz z kosztami zarządu uzyska odpowiedni dochód z torfiarni, a oraz czy p. Maślanka będzie się mógł w przyszłości zadowolić niższem wynagrodzeniem. Wyprodukowany w tym roku torf postanowił Wydział krajowy zużyć w gmachu szkolnym i gorzelnii w Dublanach, następnie w szpitalu kulparkowskim i w gmachu sejmowym.

Jaki będzie ostateczny finansowy rezultat, dziś trudno by było nawet w przybliżeniu oznaczyć, da się to skutecznie dopiero z końcem bieżącego roku, skutkiem czego Wydział krajowy będzie mógł dopiero w przyszłym sprawozdaniu zdać Wysokiemu Sejmowi szczegółową relację,

Na podstawie powyższego wywodu Wydział krajowy uprasza:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I.

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 15. października 1890 l. 44.054 o szkołach rolniczych i folwarku w Dublinach.

II.

Ustępy A. I. 1., 2., 3., II. 9, 10, 11 ustanowionego uchwałami sejmowymi z 8. kwietnia 1876 i 10. października 1878 etatu osób i płac grona nauczycielskiego krajowej wyższej szkoły rolniczej i krajowej praktycznej szkoły parobków i dozorców gospodarskich w Dublinach tracą moc obowiązującą i mają opiewać jak następuje:

A. Grono nauczycielskie krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublinach składa się:

I. z siedmiu stałych profesorów fachowych, z których jeden jest równocześnie dyrektorem zakładu, tudzież dyrektorem krajowej praktycznej szkoły parobków i dozorców gospodarskich;

II. z dwóch stałych adjunktów;

III. z odpowiedniej liczby docentów.

I. 1. Stali profesorowie fachowi i adjunkci wyższej szkoły rolniczej tudzież stali nauczyciele szkoły parobków są urzędnikami krajowymi ze wszystkimi prawami i obowiązkami określonymi w ustawie służby krajowej i uchwale Wysokiego Sejmu o etacie i płacach urzędników i sług Wydziału krajowego z dnia 3. stycznia 1874.

2. Pierwszy profesor fachowy wyższej szkoły rolniczej a równocześnie dyrektor obydwu zakładów otrzymuje wolne pomieszkanie i pobiera:

roczną stałą płacę w kwocie	2.400 zł. w. a.
dodatek aktywalny w rocznej kwocie	360 „
i dodatek pięcioletni	300 „

3a. Trzech stałych profesorów fachowych wyższej szkoły rolniczej otrzymuje wolne pomieszkanie i pobiera:

roczną stałą płacę w kwocie	2.000 zł. w. a.
dodatek aktywalny w rocznej kwocie	360 „
i dodatek pięcioletni w kwocie	200 „

b) Trzech stałych profesorów fachowych wyższej szkoły rolniczej otrzymuje również wolne pomieszkanie i pobiera:

roczną stałą płacę w kwocie	1.300 zł. w. a.
dodatek aktywalny w rocznej kwocie	240 „
i dodatek pięcioletni	200 „

c) Dwóch stałych adjunktów szkoły wyższej pobiera obok wolnego pomieszkania:

stałą roczną płacę w kwocie	1.000 zł. w. a.
dodatek aktywalny w rocznej kwocie	200 „
i dodatek pięcioletni w kwocie	100 „

II. 9. Docenci wyższej szkoły rolniczej jako też nauczyciel niestały (docent) szkoły parobków nie są urzędnikami krajowymi a o wysokości ich wynagrodzenia stanowi każdy roczny budżet funduszu krajowego.

10. Stanowisko docentów, ich prawa i obowiązki, określają bliżej statuta organizacyjne krajowej wyższej szkoły rolniczej i krajowej praktycznej szkoły parobków i dozorców gospodarskich w Dublanach, tudzież regulamina i instrukcye.

III.

Na pokrycie wydatków wynikających z uregulowania plac profesorów krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na rok 1891 dodatkowy kredyt w kwocie 1.860 zł. i upoważnia Wydział krajowy do przyznania dodatku osobistego tym profesorom, którzyby wskutek uregulowania plac mniejsze od dotychczasowych poborów otrzymali wynagrodzenie a to na tak długo, dopóki różnica przez awans lub przyrost dodatków pięcioletnich nie będzie wyrównana.

IV.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył szczegółowy plan i kosztorys budynku, przeznaczonego na internat dla 30 uczniów, oraz statut organizacyjny i instrukcye dla internatu.

V.

Sejm upoważnia Wydział krajowy do użycia reszty wynagrodzenia za zniesione prawo propinacyi w Dublanach na pokrycie wydatków budowy domu mieszkalnego dla profesorów wyższej szkoły i otwiera mu nadto na ten cel kredyt w wysokości 800 zł.

VI.

Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia na majątność dublańską pożyczki hipotecznej w kwocie 8.400 zł., splacalnej przez amortyzacyę i do użycia uzyskanego z tej pożyczki funduszu na pokrycie reszty kosztów budowy i urządzenia gorzelnii w Dublanach.

VII.

Na pokrycie wydatków szkoły gorzelniczej w roku 1891 Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu dodatkowy kredyt w wysokości 1.000 zł.

We Lwowie dnia 15. października 1890.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Marszałek krajowy :

Sanguszko w. r.

Sprawozdawca :

Dr. Józef Wereszczyński w. r.

Członek Wydziału krajowego.

O d p i s

sprawozdania Dra Emila Godlewskiego, profesora wyższej szkoły rolniczej w Dublinach o organizacyi szkół rolniczych w obcych krajach.

Wysoki Wydziale!

Przy sposobności podróży mojej przedsięwziętej za zezwoleniem Wysokiego Wydziału z polecenia c. k. Ministerstwa oświaty wspólnie z profesorem Janczewskim celem zbadania urzędzeń zagranicznych szkół rolniczych, otrzymałem od Wysokiego Wydziału zlecenie, zbadania także internatów przy zagranicznych szkołach rolniczych istniejących.

Internaty takie istnieją przedewszystkiem we Francyi i w Belgii, w Niemczech przy szkołach wyższych istnieje tylko pewien rodzaj internatów w akademii Hohenheimskiej, internatu zresztą bardzo liberalnego, którego opis miałem honor już przedstawić przy sposobności mojej podróży w r. 1884 w sprawozdaniu przedłożonem Wysokiemu Wydziałowi z tej podróży. We Francyi istnieją trzy szkoły rolnicze z internatami połączone w Grignon, w Grandjouen i w Montpellier. Ponieważ wszystkie te trzy szkoły rolnicze z internatami są zorganizowane na podstawie jednakowych zupełnie przepisów, a szkoły w Montpellier i w Grandjouen zbyt były odległe od drogi programem naszej podróży zakreślonej, a czas naszej podróży musiał być ściśle ograniczony, więc ograniczyłem się tylko na bliższem zbadaniu urzędzeń internatu w samem Grignon. Ze szkół belgijskich miałem znów sposobność zbadać bliżej szkołę w Gembloux niedaleko Brukseli, której urzędzenia a przedewszystkiem organizacya internatu jest także zupełnie do francuskich podobną. Nareszcie w samym Paryżu istnieje najwyższa szkoła rolnicza Francyi „Institut agronomique superieur“, która jakkolwiek internatem nie jest, posiada przecież pewne urzędzenia internatowe w najwyższym stopniu na uwagę zasługujące i dlatego w niniejszem sprawozdaniu także o szkole tej pomówić mi wypada.

Przedewszystkiem zauważyć mi wypada, iż internaty francuskie nie są czemś, coby z samemi szkołami luźnie i dowolnie było połączone, czemś coby się na każdy grunt przeszczepić i z jakąkolwiek daną organizacyą szkoły połączyć dało. Przeciwnie, organizacya internatów francuskich jest ściśle z samą organizacyą tychże szkół złączona i do niej zastosowana. Internaty są tylko we Francyi pewnem zaostrzeniem w wykonaniu ściślej dyscypliny, jaka w ogóle wszystkie zakłady naukowe francuskie, a także i francuskie szkoły rolnicze charakteryzuje. Gdzie takiej ściślej dyscypliny w zakładach naukowych nie ma, tam i internaty na sposób francuski urządzone nie łatwo zastosowaćby się dały. Wobec tego ściśłego związku między organizacyą internatów a całą organizacyą szkół rolniczych francuskich musimy koniecznie z tą ostatnią cokolwiek bliżej się zapoznać.

Zasadą kierującą w organizacyi francuskich szkół rolniczych jest to, aby nietylko dać możność uczniom nauczenia się tego, co dla ich przyszłego zawodu będzie potrzebne, ale aby tę młodzież dopilnować i zmusić do tego, iżby się tego nauczyła. Szkoły francuskie są diametralnem przeciwieństwem szkół niemieckich. O ile w tych ostatnich panuje bezwzględna

wolność i zupełna bezplanowość, o tyle w szkołach francuskich wszystko jest z góry obmyślane i jak najściślej planem przepisane. W Niemczech profesorowie wykładają w każdym półroczu co im się podoba i w zakresie, jaki im się podoba, a studenci wybierają do słuchania znowu to tylko co im się podoba, — żadnym planem, żadnymi przepisami nie są w tem kierowani. We Francyi plan, liczba godzin i zakres każdego wykładu, ściśle jest przepisany, a studenci nie tylko muszą wszystkich wykładów w przepisany porządku słuchać i w przepisanych ćwiczeniach brać udział, ale muszą się tego, co im jest wykładane, istotnie uczyć, muszą chcąc czy nie chcąc z pobytu w szkole korzystać, bo istnieje cały aparat urządzeń przymusowych, który ich do pracy skłania.

W Niemczech profesor wykłada swój przedmiot i odbywa ćwiczenia z uczniami, którzy dobrowolnie na te wykłady przychodzą, nikt o to się nie troszczy czy wszyscy uczniowie w szkole zapisani na te wykłady przychodzą lub w ćwiczeniach udział biorą. We Francyi wykonywana jest pod tym względem tak ścisła kontrola, iż żadna absencya niespostrzeżona nie przechodzi i każde nieusprawiedliwione opuszczenie pociąga za sobą odpowiednią karę, bądź to wprost dyscyplinarną bądź odpowiednie obniżenie w klasyfikacyi postępów.

O wykonywanie tej karności i tego przymusu naukowego, profesorowie we Francyi wiele troszczyć się nie potrzebują, do tego istnieje zupełnie osobny aparat w postaci repetytorów, inspektorów i t. p. Personal tego aparatu jest dość licznym, a więc oczywiście kosztownym, ale jest on niezbędnym czynnikiem organizacyi szkół francuskich.

Do każdego prawie przedmiotu obok profesora istnieje osobny repetytor, czasami tylko zdarza się, że jeden repetytor przy dwóch profesorach spełnia swe czynności. Zadaniem takiego repetytora jest egzaminować uczniów z tego, co odpowiedni profesor wyłożył. Na te egzamina przez repetytorów dokonywane. przeznaczone są w planie naukowym osobne godziny i rzecz rozłożoną jest tak, iż każdy uczeń mniej więcej raz w miesiącu z każdego musi być egzaminowanym przedmiotu. Przy tych egzaminach repetytorowie stawiają uczniom odpowiednie noty, które zestawiają się potem z notami egzaminu dokonywanego przez profesora po skończeniu całego wykładu i na ostateczną wpływają klasyfikacyę. Oczywiście, że ci repetytorowie dają także uczniom przy owych egzaminach odpowiednie wyjaśnienia, gdy się przekonają, że uczniowie czegoś z wykładu dokładnie nie zrozumieli. Nie dość na tem, nawet notatki sporządzone przez uczniów, przy słuchaniu wykładów ściślej ze strony tych repetytorów ulegają kontroli. Notatki te winny być sporządzone przez każdego ucznia i to nawet w zeszytach pewnej przepisanej formy, a repetytorowie przeglądają je, poprawiają i dają z nich także odpowiednie noty, które także na ogólną klasyfikacyę wpływają. Nawet przy egzaminie przez profesora z całości przedmiotu prowadzonym musi uczeń notatki swoje przedstawić.

Kontrola nad obecnością uczniów i ich zachowaniem się w szkole, wykonywana jest znowu przez osobnych urzędników t. z. inspektorów, którymi są zazwyczaj wysłużeni wojskowi. Oni wykonywują bezpośredni nadzór nad uczniami, oni też przedewszystkiem pilnują porządku w internatach, a o każdym uchybieniu raportują natychmiast dyrektorowi. Karność w szkołach francuskich wykonywana jest z wielką ścisłością i konsekwencyą. Gdy upomnienia nie skutkują, następuje wydalenie z zakładu. Kto w terminie z jakichkolwiek feryj nie wróci i zaraz w pierwszym dniu w szkole na wykładach się nie pojawi, zostaje z listy uczniów wykreślony i już tylko za osobnem zezwoleniem ministra na nowo przyjętym być może.

Kto z końcem roku szkolnego odpowiednich postępów nie wykaże, traci też prawo do dalszego pozostawania w szkole. W ten sposób dbają w szkołach francuskich o to, aby w nich była młodzież tylko taka, która istotną korzyść z tych szkół odnosi.

Po wyluszczeniu tych ogólnych zasad organizacyi przymusu uczenia się i dyscypliny w szkołach rolniczych francuskich, postaram się teraz przedstawić bliżej organizacyę tego przymusu w szkołach, które zwiedzić miałem sposobność.

Zacznę od szkoły paryskiej. Jakkolwiek szkoła ta internatu nie ma, to jednak organizacja przymusu naukowego jest w niej tak ścisłą i ciekawą, a znaczenie tej szkoły tak poważne, że ją tu na czele postawić muszę. Szkoła paryska choć tylko z dwuletnim studium, jest szkołą rolniczą najwyższego rzędu, która ze wszystkich szkół, jakie mi są znane, najpoważniejsze na mnie zrobiła wrażenie. Profesorami tej szkoły są pierwszorzędne naukowe powagi, a aby być przyjętym na ucznia, potrzebują tam nawet maturzyści złożyć odpowiedni egzamin wstępny, którego wymagania są stosunkowo bardzo wysokie, tak że tylko uczniowie bardzo dobrze przygotowani do szkoły paryskiej przyjmowani bywają.

Jakkolwiek szkoła paryska internatem nie jest, to jednak organizacja jej bardzo jest do internatowej zbliżoną. Jest to mianowicie rodzaj bardzo ścisłego, ale tylko rozciągającego się na pewną część dnia, mianowicie na czas między godziną 8^{1/2} rano a 4 popołudniu internatu. Uczniowie przychodzą do szkoły między godziną 8-mą 15 minut a 8-mą 30 minut. O godzinie 8-mej 30 minut rozpoczynają się pierwsze wykłady, które trwają do godziny 10, bo wykłady w szkołach francuskich trwają zawsze 1^{1/2} godziny. Przy wejściu do zakładu każdy uczeń zapisuje się u portyera na dowód swojej obecności. O godzinie 10 wychodzą uczniowie z zakładu na śniadanie, o 11 minut 15 wracają na powrót do zakładu. Od godziny 11^{1/2} do 1 odbywają drugie już zazwyczaj ostatnie wykłady, bo plan tak jest ułożony, że zazwyczaj na każdy dzień dwa tylko (1^{1/2} godzinne) przypadają wykłady. Bezpośrednio przed 11^{1/2} odbywa się czytanie listy czyli zwolinywanie do apelu.

Powtarza się ono jeszcze raz lub dwa razy w ciągu dnia w godzinach z góry nieoznaczonych, tak, że uczniowie wiedzieć nie mogą, kiedy ono nastąpi. Kto do apelu się nie stawia, notowany jest jako nieobecny, choćby w zakładzie się znajdował. Po rozpoczęciu się wykładu nikomu już do sali wchodzić nie wolno. Czas między godziną 1 a 4 popołudniu przeznaczony jest na prace w laboratoryach, rysunki, porządkowanie i poprawianie skryptów i wreszcie powtarzanie lekcji, w tym czasie już rzadko kiedy wykłady się odbywają. O ile uczeń w tym czasie nie znajduje się na wykładzie lab w jakimś laboratoryum, powinien znajdować się w sali odpowiedniej nauki (sali d'étude). Takich sal nauki jest w zakładzie tyle, że w każdej sali 10 uczniów się mieści. Każdy uczeń w jednej z takich sal ma swoje własne miejsce. Na każdym takim miejscu znajduje się osobny stół, na którym uczeń rysować i pracować może, krzeselko i półki, na których swoje rzeczy umieszcza. Drzwi w każdej z takich sal są oszklone tak, aby inspektor nadzorujący uczniów, bez wchodzenia do sali mógł widzieć, czy każdy uczeń na swoim znajduje się miejscu i czy uczeń nieczem innym jak tylko nauką jest zajęty. Dwóch takich inspektorów, którymi są wysłużeni oficerowie, ma nieustanny nad uczniami nadzór. Wszystkie rysunki, jakie uczniowie wykonywać są obowiązani, muszą odrabiać w tych właśnie salach nauki. O godzinie 4 są uczniowie wolni i o ile z własnej jeszcze pilności nie pozostają w laboratoryach, udają się do domu. Ale nietylko w obrębie murów szkolnych ulegają uczniowie prawnemu nadzorowi. Ile razy udają się z profesorami lub kierownikami robót praktycznych na wycieczki, które zresztą są dla nich tak samo obowiązujące jak wykłady lub ćwiczenia, towarzyszą im także inspektorowie i kontrolują przy tych wycieczkach obecność i zachowanie się uczniów.

W czasie wakacyj obowiązani są odbywać uczniowie pewną gospodarską praktykę, bądź to w gospodarstwach wskazanych im przez szkołę, bądź w gospodarstwach, które za zezwoleniem władzy szkolnej sami sobie wybiorą. Z praktyki tej musi uczeń za powrotem złożyć sprawozdanie w postaci tak zwanych prac wakacyjnych, w skład których wchodzi szczegółowe prowadzenie dziennika gospodarskiego i opisanie samego gospodarstwa podług przepisanej z góry instrukcji. Otóż w czasie tej wakacyjnej pracy nie zupełnie zostawieni są uczniowie samym sobie ale kierownik robót praktycznych w szkole (Chef de travaux) objeżdża gospodarstwa, w których uczniowie są umieszczeni i kontroluje na miejscu ich czynności i zachowanie się.

Nareszcie każdy z uczniów, którego rodzice w samym Paryżu nie mieszkają, musi mieć w Paryżu opiekuna, z którymby władza szkolna w danym razie znosić się mogła.

System egzaminowy jest w szkole paryskiej taki, jaki w ogóle dla szkół francuskich opisałem powyżej. Na ostateczną klasyfikację roczną wpływają stopnie stawiane przez repetytorów z egzaminów szczegółowych przez nich odbywanych, stopnie dawane przez profesorów przy egzaminach ogólnych, stopnie z notatek wykładowych z prac wakacyjnych, z ćwiczeń laboratoryjnych, rysunków i t. p.

Wynik wszystkich tych stopni decyduje o tem, czy może uczeń być na kurs wyższy przepuszczonym. Jeśli cała suma tych stopni wypadnie korzystnie, uczeń zostaje przepuszczony na kurs drugi lub też jeżeli to dotyczy ucznia kursu drugiego, otrzymuje dyplom z ukończonych nauk; jeśli wynik wypadnie nie korzystnie to nie tylko na kurs wyższy uczeń nie przechodzi, ale w ogóle nadal w szkole pozostać nie może. Tylko wtedy, jeżeli niekorzystny wynik studyów w pierwszym roku spowodowany był chorobą, otrzymuje uczeń pozwolenie do repetowania kursu pierwszego ponownie.

Pócz tych środków przymuszenia uczniów do pracy w ciągu studyów, są jeszcze inne, które ich zachęcają do usilniejszego przykładania się do nauki przez przyznanie odznaczającym się uczniom pewnych praw i korzyści, których pozbawieni są inni mniej pilni uczniowie.

I tak: uczniowie odznaczający się pilnością i dobrymi postępami, mają prawo pozostać w szkole jeszcze rok trzeci, przez który już wyłącznie zajęci są pracami w odpowiednich laboratorjach zakładu, przez co przysposabiają się do zajęcia posad profesorów niższych szkół rolniczych, kierowników stacyj doświadczalnych i t. p. Ci uczniowie trzeciego roku o ile odznaczają się pilnością i zdolnościami, pobierają 100 franków miesięcznej subwencji od rządu. Większość tych uczniów trzeciego roku pracuje w laboratorjum chemicznem prof. Müntza albo w laboratorjum technologicznem prof. Duclaux i w laboratorjum botanicznem. Z pomiędzy ukończonych uczniów chcących się poświęcić leśnictwu, 12 z pomiędzy mających najlepsze świadectwa ma prawo wstąpić do szkoły leśnej w Nancy, zostaje w czasie pobytu w tej szkole na koszcie rządu a po skończeniu otrzymuje rychło korzystne posady. Nareszcie z pomiędzy uczniów każdorocznie instytut paryski kończących, dwóch najlepszych ma prawo do trzyletniego stypendyum dla dalszego prowadzenia studyów bądź to w samej Francyi, bądź też za granicą.

Te różnorodne korzyści, jakie zapewnione są odznaczającym się w naukach uczniom, muszą być oczywiście nie małym bodźcem dla uczniów instytutu paryzkiego.

W całej organizacji instytutu uderza dość daleko idący podział pracy między różnych funkcyonaryuszów szkoły. Profesor zazwyczaj wyłącznie wyklada uczniom swój przedmiot, zresztą nie wiele z nimi się styka. Kierownicy zajęć praktycznych prowadzą z uczniami odpowiednie ćwiczenia i przewodniczą ich naukowemu wycieczkom, repetytorowie egzaminują uczniów i klasyfikują ich postępy. Wszyscy ci funkcyonaryusze naukowci nie mają niemal nic do czynienia z nadzorem i kontrolą prowadzenia się uczniów. To jest specyjalnem zadaniem inspektorów szkolnych z dyrektorem nauki na czele. Ci inspektorewie czuwają nieustannie nad zachowaniem się uczniów i o każdym uchybieniu raportują dyrektorowi nauk, prowadzącemu ogólną kontrolę uczniów.

Na podstawie tych raportów sprawy porządku i dyscypliny rozpatruje potem dyrektor szkoły i t. z. rada porządku (conseil d'ordre) złożona z dyrektora i dwóch profesorów wybieranych corocznie przez ogólną radę profesorów. Wydalić definitywnie ucznia ma prawo tylko minister na wniosek rady profesorów. W wypadkach nagłych może prowizorycznie wydalić ucznia sam nawet dyrektor ale o wydaleniu ostatecznem decyduje później minister. Organizacya przymusu naukowego i dyscypliny szkolnej w Grignon jest bardzo do paryskiej

podobną, tylko że w szkole gryguońskiej istnieje już internat. Pod względem poziomu naukowego stoi szkoła w Grignon niezawodnie niżej niż instytut paryski, jednakże za szkołę średnią uważać tej szkoły nie można, bo zakres i sposób nauczania jest w niej taki, jak w szkołach wyższych.

Organizacja ciała nauczycielskiego jest tu taka sama jak w Paryżu, są więc profesorowie, repetytorowie, kierownicy robót i inspektorowie, a zakres ich działania jest taki sam jak w Paryżu.

Uczniów szkoły griguońskiej podzielić można na internów, externów i wolnych słuchaczy. Interni mieszkają w samym zakładzie i poddani są bardzo ścisłemu regulaminowi, externi mieszkają poza zakładem, ale są obowiązani do równie ścisłego wykonywania planu naukowego jak i uczniowie mieszkający w internacie. Wolni słuchacze nie podlegają żadnej kontroli pod względem swojej pilności i mają tylko prawo, ale nie obowiązek uczęszczania na wykłady, ćwiczenia i zajęcia praktyczne jedynie pod warunkiem niezakłócania w niczem porządku i karności w szkole i przyzwoitego zachowania się poza szkołą.

Egzamina urządzone są zupełnie podobnie jak w Paryżu. Stopni jest 20, najniższy 1, najwyższy 20. — Uczeń, który z końcem semestru otrzyma przecięciowy stopień niższy od 11tu, musi zakład opuścić, choćby mu do tej jedenastki małego tylko brakowało ułamek. Egzaminu głównego z całej nauki przy końcu studyów nie ma wcale, a dyplomy otrzymują uczniowie na podstawie klasyfikacyj semestralnych. Do otrzymania dyplomu potrzeba przecięciowego stopnia ze wszystkich semestrów przynajmniej 13.

Wszystkie egzamina i skutki, jakie za sobą pociągają, stosują się zarówno do internów jak i externów, nie stosują się tylko do wolnych słuchaczy.

Również i kontrola pod względem uczęszczania na wykłady stosowaną jest ściśle zarówno do externów jak i internów.

Kontrola ta przeprowadzoną jest przynajmniej raz na dzień o godzinie 11 rano, często jednak i częściej.

Kontrolę przeprowadzają inspektorowie i poddyrektor, swoją drogą profesorowie czytają przed wykładami listę. Po za godzinami wykładów i ćwiczeń externi są zupełnie wolni i mogą iść gdzie im się podoba.

Pod tym względem szkoła gryguońska różni się od paryskiej. W Paryżu wszyscy uczniowie jak widzieliśmy między godziną pół do 9tej rano a 4 po południu z wyjątkiem godziny na śniadanie przeznaczonej, muszą znajdować się w zakładzie i zostają tam pod ciągłym nadzorem, w Grignon nadzór ten dotyczy samych internów, externi nie tylko nie są obowiązani, ale nawet nie mają prawa przebywać w salach do nauki, które wyłącznie dla internów są przeznaczone.

A teraz przypatrzymy się samemu urządzeniu internatu w Grignon.

Cała własność szkolna tj. zabudowania, park, łąki, ogrody i pola, ogółem 275 hektarów wynoszące, opasane są murem, w którym jedna tylko brama, strzeżona przez portyera, się znajduje. Po za ten mur, uczniom mieszkającym w zakładzie, przez cały tydzień wydalać się nie wolno.

Tylko w niedzielę od godziny pół do 8mej rano do 10tej wieczór, a w pierwszą niedzielę każdego miesiąca do poniedziałku godziny 11tej rano wolno jest uczniom wychodzić po za obręb murów a nawet wyjechać z Grignon do Paryża lub gdzieindziej. Ale i w tej swobodzie mogą być względem niektórych uczniów na żądanie rodziców zastosowane pewne ograniczenia, tak, że jeżeli rodzice tego żądają, nie wolno jest uczniowi w ogóle inaczej z zakładu się wydalać, jak za osobnem pisemnem pozwoleniem dyrektora. Nie dość na tem, jeżeli uczeń cokolwiek przeciwko dyscyplinie szkolnej lub regulaminowi internatowemu wykroczył,

zostaje skazany na wzbronienie mu wyjścia przez pewną ilość niedziel i wtedy zdarza się, że nawet kilka miesięcy nie wolno mu się po za obręb murów szkolnych wydalić.

Wykroczenia, które pociągają za sobą wydalenie z internatu, pociągają równocześnie za sobą także wydalenie ze szkoły. Natomiast zdarza się, że gdy który externista prowadzi się w sposób naganny, także grozi mu wydalenie ze szkoły, — ma sobie dozwolony dalszy pobyt w szkole jedynie pod warunkiem wstąpienia do internatu.

Całodzienny rozkład czasu dla uczniów mieszkających w internacie jest następujący:

Uczniowie wstają o godzinie pół do 6tej rano. Od 6tej do 7^{1/2} pracują w salach nauki pod nadzorem dwóch inspektorów lub są egzaminowani przez repetytorów. Między godziną pół do 8mej a 8mą pierwsze śniadanie, między 11tą a pół do 12tej drugie śniadanie, między 6tą a pół do 7mej obiad. Godzina po drugim śniadaniu i godzina po obiedzie są wolne. W tych wolnych godzinach mogą uczniowie iść gdzie im się podoba, byle tylko nie po za obręb murów. Reszta czasu rozłożona jest między wykłady, ćwiczenia lub obowiązkową naukę w salach nauki.

Wewnętrzne urządzenie internatu odpowiada w zupełności wszelkim potrzebom uczniów i wymogom higienicznym. Prawie całe piętro głównego budynku zajmują sypialnie uczniów.

Sypialnie te są bardzo dobre i dogodnie urządzone. Są to wielkie, wysokie i dobrze przewietrzane sale, które są całe dzień zamknięte i do których wstęp mają uczniowie jedynie wtedy, gdy się na spoczynek udają. Przez środek każdej z takich sali idzie rodzaj podłużnego na 2 i pół metra wysokiego przepierzenia prostopadle do niego w odstępach 2 metro- wych jedno od drugiego, szereg podobny równoległych na 4 metry długich przepierzeń.

W ten sposób po środku sali znajdują się dwa szeregi kabin, jakby oddzielnych pokojów, z których każdy dla osobnego przeznaczony jest ucznia. Każda taka kabina ma dwa metry długości i dwa metry szerokości a od ścian sali kabiny te także wszędzie na dwa metry są oddalone. W ten sposób np. pośrodku 18 metrów długiej i 8 metrów szerokiej sali mieści się sypialnia dla 14 uczniów.

W każdej kabinie osobnymi od sali opatrzonej drzwiami, mieści się łóżko, umywalnia, krzeselko i dwie szafki na rzeczy. Przy tem urządzeniu każdy z uczniów jest zupełnie u siebie swobodnym, a powietrza wszędzie jest podostatkim tem więcej, iż w ciągu dnia sale ciągle przewietrzane bywają.

Na dole w głównym korpusie tego samego budynku znajduje się obszerna sala jadalna, do której w oznaczonej godzinie na odgłos dzwonka zbierają się uczniowie.

Praca domowa, porządkowanie notatek i tp. ma miejsce w osobnych sales d'etudes, gdzie znowu w przepisanych planem godzinach uczniowie pod nadzorem inspektorów pracują. Do tych sal nauki również jak i do sypialni externi wstępu nie mają. Dla zabawy w godzinach wolnych służą uczniom osobne sale rekreacyjne z bilardem i rozmaitemi grami, czytelnia i gimnastyka w parku. Sam park, około 150 hektarów rozległości mający i bezpośrednio do zakładu przytykający daje uczniom dostateczną sposobność do zabawy na świeżem powietrzu. Dla uczniów chorych znajduje się osobne pomieszczenie, rodzaj szpitaliku.

Lekarz zakładowy mieszkający w sąsiednim miasteczku, obowiązany jest codziennie zakład odwiedzić, a uczniowie potrzebujący jego porady, zapisują się na liście umieszczonej w szpitaliku.

Nadzór nad internatem wykonuje głównie poddyrektor z dwoma inspektorami do pomocy; ci ostatni są wysłużeni wojskowi. Zwierzchni nadzór tak nad internatem, jak i całą

szkołą wykonuje dyrektor. Ani dyrektor ani poddyrektor nie nie wykładają; ich wyłącznym zadaniem jest pilnować wewnętrznego porządku w szkole.

Dyrektor jest przytem administratorem folwarku, natomiast główna piecza nad karnością i porządkiem w szkole, kontrola pilności uczniów i t. p. przypada poddyrektorowi, który zresztą we wszystkim podległym jest dyrektorowi.

Rodzice są regularnie informowani o zachowaniu się uczniów w zakładzie. Z końcem każdego półrocza przesyłanym im bywa wynik całkowity klasyfikacji postępów ich syna ze wszystkich poszczególnych przedmiotów, jak niemniej i z prowadzenia się jego w szkole. Uczniowie, których rodzice mieszkają gdzieś dalej, muszą mieć w Paryżu specjalnego opiekuna, z którymby władza szkolna znosić się mogła.

Oplata, jaką uczniowie w internacie mieszkający wnosić muszą, wynosi 1.200 fr. za całkowite utrzymanie i naukę, podczas gdy externi za samą naukę 200 franków opłacają.

Szkoła w Gembloux w Belgii jest do grignońskiej z wielu względów podobną. Poziom jej naukowy uważałbym za wyższy, niż poziom szkoły grignońskiej. Trzyletni kurs nauki (w stosunku do 2 $\frac{1}{2}$ w Grigno) i bardzo znaczna nawet za wielką ilość godzin wykładowych pozwalają na dokładniejsze wyczerpanie wykładowych przedmiotów. Podobnie jak i w szkołach francuskich tak i w Gembloux plan nauk jest ściśle przepisany i nikt nie złożywszy egzaminu przejściowego na kurs wyższy postąpić nie może. W razie niepomyślnego wyniku egzaminu nie potrzebuje przecież, jak we Francji zakładu opuszczać, ale wolno mu ten sam kurs w następnym roku repetować. Tylko gdyby i tym razem wynik egzaminu był niekorzystny, musi już uczeń szkołę opuścić. Nie wolno też nikomu dłużej, jak 5 lat w szkole pozostawać.

Organizacja przymusu naukowego i dyscypliny jest zresztą w Gembloux zupełnie do francuskich podobną. I tu także istnieją profesorowie, repetytorowie, kierownicy robót i inspektorowie z temi samemi co i we Francji czynnościami.

Kontrolę nad uczęszczaniem na wykłady wykonywują profesorowie przez regularne czytanie listy przed każdym wykładem. Byłem przy jednym takim czytaniu listy i zauważyłem, że ani jednego ucznia przy wykładzie nie brakowało. Podobnie, jak w Grignon tak i tu uczniowie na trzy kategorie podzieleni być mogą, internów, externów i wolnych słuchaczy. Stosunek tylko liczbowy między externami i internami jest tu nieco odmienny niż w Grignon. Podczas gdy w Grignon na prawie 80 internów niespełna tylko 30 znajdowało się externów, tu na obie kategorie uczniów równa prawie liczba przypada na 60 internów około 50 obecnie externów się znajduje.

Internat urządzony jest mniej więcej tak samo jak w Grignon, karność przestrzegana jest równie ściśle. Nadzór nad internatem wykonuje głównie poddyrektor przy pomocy dwóch inspektorów. Poddyrektorem nie jest tu osobny urzędnik jak w Grignon, ale jeden z profesorów, jak obecnie n. p. profesor hodowli Leyder. Dyrektorem jest w tej chwili profesor literatury francuskiej. Cały rozkład czasu dla internów od godziny 5 $\frac{1}{4}$ rano kiedy uczniowie wstają, aż do 9 kiedy udają się na spoczynek, jest ściśle przepisany. Niezależnie od czytania listy przez poszczególnych profesorów odbywa się dwa razy dziennie o 5 $\frac{3}{4}$ rano i o 8 $\frac{1}{2}$ wieczór apel internów, o godzinie 9 wieczór wszyscy muszą już być w swoich sypialniach, tu jednak wolno jest jeszcze każdemu w swojej kabinie lub pokoju dłużej jeszcze pracować, tylko już w takim razie własne światło zapalać sobie musi, bo światło zakładowe o godzinie 9 tej bywa gaszone. O godzinie 9 obchodzi jeszcze inspektor wszystkie sypialnie sprawdzić czy każdy z uczniów na swoim miejscu się znajduje.

Sypialnie urządzone są mniej więcej podobnie jak w Grignon; tylko kabiny nie są na środku sal sypialnych, ale przy ścianach. Sypialnie zakładu mogą pomieścić 70 uczniów.

Uczniowie roku trzeciego zwłaszcza odznaczający się piornością dostają oddzielne nawet dość duże sypialne pokoje. Takich pokoi jest kilkanaście. Jednakże do tych pokoi wolno jest przychodzić uczniom dopiero o godzinie na spoczynek przeznaczony i wtedy mogą oni tu jeszcze pracować, jednak o tej porze każdy uczeń w swoim tylko pokoju znajdować się winien. W ciągu dnia w godzinach na obowiązkową naukę przeznaczonych i ci uczniowie mający swoje pokoje w salach do nauki znajdować się muszą. Ta nauka obowiązkowa internów odbywa się właściwie w audytorjach, bo osobnych jak w Grignon sal do nauki przeznaczonych w Gembloux nie ma. W czasie na posiłek przeznaczonym zbierają się interni na odgłos dzwonka do obszernej sali jadalnej przytykającej bezpośrednio do kuchni. W godzinach wolnych od lekcji i obowiązkowej nauki mogą się interni zabawiać w osobnej sali rekreacyjnej lub wychodzić gdzie im się podoba, byle nie za obręb zakładu.

Na podwórzu internatu urządzona też jest dla uczniów kręgielnia. Cały obręb zakładu wraz z zabudowaniami folwarcznymi i ogrodami opasany jest podobnie jak w Grignon murem, tylko pola folwarczne już po za tym murem znajdują się.

Uczniom w godzinach wolnych wolno jest chodzić wszędzie w obrębie murów, a nawet i na pola folwarczne, ale po za obręb zakładu bez specjalnego na to pozwolenia wydalić im się nie wolno, jak tylko raz na tydzień, a mianowicie w niedzielę. Tak samo jak w Grignon tak i tu mogą być tego prawa wychodzenia w niedzielę, uczniowie za karę na czas pewien pozbawieni. Za całkowite utrzymanie w internacie i naukę płać uczniowie belgijczy 700 franków, obcokrajowi 1000 franków, externi za naukę płać 300 franków.

Oplaty te idą w pierwszym rzędzie na pokrycie kosztów utrzymania uczniów w internacie, a reszta pozostająca, o ile nie przekracza 200 franków na głowę, zostaje rozdzielona między dyrektora, poddyrektora, profesorów i repetytorów podług odpowiednio unormowanego stosunku.

O ile dochód z opłat po opędzeniu kosztów internatu przynosi 200 fr. na głowę reszta użyta bywa na inne cele, jak na wycieczki profesorów z uczniami, na zbiory bibliotekę i t. p. cele samejże szkoły. Do kasy państwa nic w żadnym razie z tych opłat studenckich nie wpływa.

Prócz internatów w Grignon i Gembloux miałem jeszcze sposobność zwiedzić w czasie mojej podróży internat w szkole ogrodniczej w Geisenheim nad Renem. Szkoła ta stoi mniej więcej na poziomie średnich szkół rolniczych. Internat nie szczególnie godnego uwagi i naśladowania nie przedstawia. Pomieszczony on jest w ogrodach zakładu kilkanaście hektarów obejmujących. Po za obręb zakładu także i tu raz tylko na tydzień wychodzić wolno. I tu także są osobne sypialnie, sala jadalna i sala do nauki, tylko, że urządzenia tych lokalności wiele do życzenia pozostawiają. Nadzór nad internatem wykonuje inspektor ogrodowy, który zarazem kieruje robotami praktycznymi uczniów. Rozkład czasu i tu jest przepisany, rano odbywają się lekcje, po południu zajęcia praktyczne w ogrodzie. Odnosnie do urządzenia internatu w Hohenheimie to przypominam tu z dawniejszego mego sprawozdania, że internat ten jest po prostu rodzajem hotelu, własnością zakładu będącego, w którym wynajmują się za odpowiednią opłatą pokoje uczniom. W tymże budynku znajduje się restauracja, w której uczniowie w zakładzie mieszkający, jak zresztą mieszkający i gdzie indziej stołować się mogą. Nadzoru nad uczniami w owym internacie mieszkającymi nie ma żadnego, a cały regulamin domowy ogranicza się do zastrzeżenia, że po godzinie 10 wieczór śpiewy, muzyka i głośne zabawy tam wzbronione i że o tym czasie brama zakładu zostaje zamknięta, a uczeń później przychodzący musi portyerowi za otwarcie tej bramy zapłacić 20 fenigów. Zresztą uczniowie w internacie Hohenheimskim mieszkający zupełnej używają swobody.

Emil Godlewski w. r.

Alegat 2. do sprawozdania L. W. kr. 44.054/90.

Sprawozdanie

Dyrekcji wyższej szkoły rolniczej w Dublinach
za rok szkolny 1888/9.

Frekwencya.

W roku 1888/9 uczęszczało do krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublinach 82 uczniów i 1 hospitant a mianowicie:

pozostałych w szkole z r. 1887/8 uczniów zwyczajnych	38
" nadzwyczajnych	2
immatrykulowanych w r. 1888/9 uczniów zwyczajnych	39
uczniów nadzwyczajnych	3
Razem uczniów	82

Podług przygotowania dzielą się oni następnie:

Przybyli do szkoły naszej z wyższych zakładów naukowych	16
Wstąpili z egzaminem dojrzałości	25
" na podstawie długoletniej praktyki rolniczej	2
" złożywszy egzamin wstępny	39

Dzieląc podług społecznego stanowiska ojców było:

Synów właścicieli większych posiadłości ziemskich	54
" dzierżawców	4
" właścicieli mniejszych posiadłości	3
" oficyalistów gospodarskich	5
" przemysłowców, urzędników i innych	16

Egzamina.

W roku 1888/9 ukończyło studia uczniów zwyczajnych	17
i uczniów nadzwyczajnych	1
razem	18

Z tych otrzymało 7 absolutorya, t. j. wysłuchawszy wszystkich wykładów podług planu szkoły i zdawszy wszystkie egzamina z nauk zasadniczych zyskali prawo przystąpienia do egzaminu głównego.

Egzaminów z nauk zasadniczych zrobiono 138.

Wypadły ze stopniem celującym	15
" " " bardzo dobrym	38
" " " dobrym	46
" " " dostatecznym	36
" " " niedostatecznym	3

Egzaminów z dobrym skutkiem przypada 1/64 na ucznia.

Dzieląc podług nauk zrobiono egzaminów:

z fizyki i meteorologii	38
z chemii	17
z mineralogii, petrografii i geologii	20
z botaniki	11
z zoologii	20

z ekonomii społecznej i statystyki	29
z inżynierii wiejskiej	3

Kolokwiów robiono 56 mianowicie:

z fizyki i meteorologii	15
z chemii	29
z botaniki	5
z zoologii	7

Stypendya i uwolnienia od opłat.

Stypendya z rozmaitych fundacyj pobierało uczniów 13 w łącznej kwocie 2.846 zł.; zapomogi z funduszu krajowego otrzymało uczniów 2 w łącznej kwocie 200 zł. — na wsparcie niezamożnych uczniów użyto tedy razem 3.046 zł. w. a.

Od wniesienia opłat szkolnych uwolniła kuratorya szkoły w pierwszym półroczu 21 a w drugim półroczu 20 uczniów.

Zmiany w ciele nauczycielskiem.

Znowu zapisać tu przychodzi dotkliwą stratę, jakąśmy ponieśli przez śmierć prof. Zygmunta Kahanego na dniu 22. maja b. r. Ciężka długa choroba adjunkta Piotra Manasterskiego nie dopuściła go przez rok cały do pełnienia obowiązków nauczycielskich. Z nauk przez ś. p. Dra Aua dawniej wykładanych poruczono (rozp. L. W. 48 822/88) wykłady taksacyi dóbr i rachunkowości w zimowym półroczu, a wykład ogólnej nauki zarządu i prowadzenia ćwiczeń z rachunkowości w półroczu letnim prof. Zygmuntowi Strusiewiczowi; wykłady ekonomii społecznej, polityki ekonomicznej i statystyki p. Dr. Stanisławowi Głabińskiemu. Rozp. LW. 45.148 poruczono asystentowi przy katedrze rolnictwa p. Janowi Szczęsnemu Sikorskiemu zastępstwo chorego adjunkta Manasterskiego w obowiązkach asystenta chemii, a c. k. profesor Julian Niedźwiedzki był łaskaw w letnim półroczu wykladać mineralogię w jego zastępstwie (rozp. LW. 8483/89).

Zaraz po śmierci prof. Kahanego powołano do wykończenia wykładów fizjologii zwierząt Dra Gustawa Piotrowskiego (rozp. L. W. 25855) podczas gdy kierownictwo w ćwiczeniach uczniów w laboratorium zootomicznem i zarząd muzeum zoologicznego powierzono asystentowi Dr. Mieczysławowi Kowalewskiemu.

Jak w latach poprzednich poruczono i w tym roku wykład zoologii systematycznej asystentowi p. Drwi Kowalewskiemu.

Asystent Jan Szczęsny Sikorski wykladał w zimowym półroczu o uprawie roślin okopowych a w letnim ogólną część uprawy roślin, wyręczając częściowo profesora rolnictwa.

Zmiany w planie nauk.

Zmiany w planie nauk nie zaszły żadne.

Wykonanie planu naukowego.

Ścisłości w wykonaniu planu naukowego nie podobna było utrzymać wobec śmierci profesora Dra Aua, dnia 8. września 1888, śmierci prof. Kahanego w dniu 22. maja 1889 choroby adjunkta Manasterskiego, jako też wobec zatrudnienia profesora Tomasza Ryłskiego w Czernichowie.

W pierwszym półroczu zupełnie nie wykładano historii i metodologii nauk gospodarstwa wiejskiego z braku odpowiedniego zastępcy — mechaniki rolniczej i budownictwa z powodu nieobecności prof. Ryłskiego w Dublinach i mineralogii z powodu słabości adjunkta Manasterskiego; opóźniło się także rozpoczęcie wykładów polityki ekonomicznej, rachunkowości i taksacyi dóbr z powodu trudności w pozyskaniu zastępców.

W letnim półroczu wykładał profesor Rylski mechanikę rolniczą w zdwojonej liczbie godzin, by uzupełnić, co zaniedbano w tym przedmiocie w zimowym półroczu, a c. k. prof. Niedźwiedzki mineralogię, petrografię i zarys geologii; na wykłady budownictwa będą musieli uczniowie dopiero w następnym roku uczęszczać. Inne wykłady i ćwiczenia wykończono podług wymagań planu naukowego.

Uzyskany fundusz na podróż naukową i zezwolenie W. Wydziału krajowego, by go użyć na zwiedzenie rolniczej wystawy urządzonej w Magdeburgu przez centralne towarzystwo rolnicze niemieckie, zrobiono wycieczkę z uczniami do Magdeburga, w której wzięli udział 3 profesorowie, jeden asystent i 21 uczniów.

Wielka liczba doborowych zwierząt gospodarskich, narzędzi mechanicznych i produktów rolniczych, nawozów sztucznych i pasz koncentrowanych wszelkiego rodzaju jakoteż przedstawienie sposobów przygotowania pasz, podały bardzo obfity materiał do pouczenia, z którego znaczną korzyść odnieśli uczestnicy wycieczki.

Rozporządzeniem Wys. Wydziału krajowego z 31. sierpnia 1888 r. L. 37.702 polecono prof. Tomaszowi Rylskiemu, by tymczasowo objął obowiązki dyrektora w kraj. średniejszkoie rolniczej w Czernichowie, zaczem tenże od 12. września 1888 r. do 2. marca 1889 r. w Czernichowie był czynnym.

W skutek rozporządzenia Wys. Wydziału krajowego L. 37.702/88 jeździł dyrektor Lubomęski w roku objętym niniejszem sprawozdaniem 2 razy na inspekcję do szkoły czernichowskiej, mianowicie w czasie od 29. października do 3. listopada 1888, od 27. kwietnia do 2. maja 1889, a po raz trzeci na egzamin główny w dniach 26. i 27. czerwca 1889 wskutek rozporządzenia Wydziału krajowego L. 23414/89, śp. prof. Kahane jeździł na egzamin półroczny w ostatnich dnia miesiąca stycznia.

Prof. Dr. Wawnikiewicz uproszony przez komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego udał się do Berlina, Kistrzynia, Lipska, Poznania i Szlązka w czasie od 20. września do 1. października celem zaznajomienia się z postępami w przemyśle krochmalarskim i stosunkami tegoż. Prof. Dr. Wawnikiewicz w odczycie mianym w Towarzystwie gospodarskiem w listopadzie złożył z tej podróży sprawozdanie wyczerpujące.

Dekretem z dnia 3. maja b. r. L. 32.103 zamianował J. E. Pan Minister rolnictwa dyrektora Władysława Lubomęskiego, prof. Pańkowskiego i prof. Kahane go członkami komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli wyższych szkół rolniczych z językiem wykładowym polskim, powierzając zarazem przewodnictwo w tej komisji dyrektorowi Lubomęskiemu.

Na środki naukowe wydano w r. budżetowym 1888 kwotę 8166 zł. 72 ct.; w kwocie tej mieści się wydatek 1.000 zł. na odszkodowanie folwarku za zastosowanie gospodarstwa do potrzeb szkoły, wydatek 1.374 zł. 29 ct. na utrzymanie ogrodu i pasieki wraz z płacą ogrodnika i wydatek 448 zł. 54 ct., na wycieczkę do Magdeburga; z kwoty zaś 5.343 zł. 89 ct. pokryto kosztą demonstracji, utrzymania muzeów, wydatki laboratoryów, pola doświadczalnego i biblioteki, zakupiono nowe przybory naukowe, z których wymieniamy ważniejsze:

Podróże członków ciała nauczycielskiego.

Zmózenie środków naukowych.

Dla laboratorium botanicznego uzupełniono mikroskop dla profesora immersyą olejną Zeissa $\frac{1}{12}$ " i dwóch kompensacyjnych okularów.

Dla muzeum botanicznego zakupiono od p. Ausoux w Paryżu model anatomiczny trzyletniej gałązki dębowej, puszki mchu, polityrychnin, model ziarna szczawiu, 6 modeli grzybów.

Dla zbioru zootomicznego przybyły preparaty spirytusowe w liczbie około 100, po części z Neapolu i Tryestu skąd je przywiózł w darze Dr. Mieczysław Kowalewski, po części własnego wyrobu, a po części od Fricza z Pragi w zamian za szkielety tu preparowane. Zrobiono i zmontowano 10 szkieletów. Sprowadzono dalszą seryę tablic zootomicznych Lenckarta z Lipska.

Dla muzeum mechaniki rolniczej zakupiono model siewnika Schlörra do rozsiewania sztucznych nawozów i model stępaka amerykańskiego; wypłacono resztę należności za modele kuliwatora ciężkiego i kolejki gospodarskiej.

Dla gabinetu fizykalnego zakupiono wagę stołową i lunetę na statywie.

Dla muzeum i laboratorium rolniczego zakupiono jeden z większych mikroskopów Zeissa, precyzyjną wagę i wagę podręczną.

Dla muzeum hodowlanego zakupiono De Lavalla separator o leżącym cylindrze i laktokrit z fabryki w Bergedorf, należność jednak w części jeno pokryto.

W bibliotece przybyło dzieł naukowych 156 (tomów 233) za cenę 583 zł. 3 ct., czasopism naukowych prenumerowano 39 za kwotę 526 zł. 27 ct.

Czynności administracyjne.

W roku tym zakupiono jak w poprzednim również znaczną ilość sprzętów, wypłacono resztę za ogrodzenia drutem i żywo-płotem w zeszłym roku wykonane i zaczęto takimiż ogrodzeniami otaczać ogródki profesorskie.

Dyrekcya kraj. wyższej szkoły rolniczej.

W Dublinach dnia 16. listopada 1889.

Wł. Lubomecki w. r.

Wysoki Wydziale krajowy!

Podpisana dyrekcyja ma zaszczyt przesłać za pośrednictwem kuratoryi szkoły odpowiadź zgodną z opinią kolegium profesorskiego na pytania w rozporządzeniu z d. 17. kwietnia b. r. L. 3823 postawione.

W celu wykształcenia naukowego przyszłych kierowników gospodarstwa w większych majątkach ziemskich posługują się państwa zachodniej i środkowej Europy wyższymi szkołami rolniczymi. Obecnie ma szkół takich państwo niemieckie 12, Francya 4, Włochy 3, Belgia i Holandya po 2, Szwajcarya, Dania, Szwecya i Norwegia po 1.

Mają kraje te zarazem inną bardzo ważną dla rolnictwa instytucję: stację kontrolną i doświadczalną; wytworzyła się ona w celu wspomagania i objaśniania rolników w szczegółach trudnego ich zadania, umożliwiła i upowszechniła używanie sztucznych nawozów kupnych, karm koncentrowanych i kupnych nasion, ubezpieczając kupującego od nierzetelności handlarzy i tem przyczyniła się znakomicie do podniesienia produkcji rolniczej. Obok analizy nadesłanych próbek nawozów karm i nasion trudnią się stacje zarazem badaniem naukowym w sprawach dla rolnictwa ważnych, tak samo jak wyższe szkoły rolnicze i na tem polu również wielkie usługi rolnictwu oddały; krom badań nie mają one jednak nic wspólnego ze szkołą rolniczą i w zadanie naukowego kształcenia młodzieży nie wkraczają.

Wyższe szkoły rolnicze środkowej i zachodniej Europy dzielą zazwyczaj na 4 kategorie a mianowicie na:

1. akademie rolnicze umieszczone na wsi (odosobnione);
2. akademie rolnicze oparte o uniwersytet, założone w bezpośrednim pobliżu uniwersyteckiego miasta;
3. instytuty rolnicze uniwersyteckie z uniwersytetem organicznie połączone;
4. główne szkoły rolnicze zakładane w wielkich miastach, lecz nie stojące w związku z uniwersytetem.

Najstarszemi są akademie odosobnione; pierwszą założono w Möglin (Prusy-Marchia) w r. 1804. Każda ma majątek ziemski, w którym gospodarstwo do potrzeb szkoły się stosuje, a służy dla doświadczeń rolniczych i jako główny środek demonstracyjny przy nauczaniu zawodowych nauk.

W pierwszej połowie bieżącego wieku akademie te nie podawały uczniom w dostatecznej mierze nauk przyrodniczych, które zasadniczemi są dla nauki produkcji roślinnej i zwierzęcej, ani nauk państwowych, których przyszły właściciel lub administrator większego majątku ziemskiego rzeczywiście potrzebuje; ogólnem wykształceniem uczniów nie zajmowano się wcale a gromadne życie na wsi uczącej się w nich młodzieży powodowało niedogodności. Dzieła napisane przez ówczesnych profesorów tych akademij, mają w literaturze rolniczej wysokie znaczenie, opierają się głównie na praktyce a mało na umiejętnościach. Zarzucano profesorom, że za mało pracują w naukach zasadniczych, że ich dla swoich rolniczych celów

nie rozwijają. Sądono, że oparcie akademii rolniczej o uniwersytet braki te usunie, mianowicie obiecywano sobie, że uczniowie z uniwersyteckich wykładów nauk przyrodniczych i państwowych a niemniej z wykładów historii i filozofii obficie korzystać będą a obcując z młodzieżą uniwersytecką wszechstronnie się do życia i zawodu swego przysposobią; spodziewano się, że na profesorów łatwe i częste zetknięcie się z uczonymi dodatnio oddziała. Po pierwszej nieudanej próbie w Jenie (1826) założono istniejącą dotychczas akademię w Poppelsdorf opartą o uniwersytet w Bonn i akademię w Eldenie opartą o uniwersytet w Gryfii (Greifswalde).

Głównym środkiem naukowym był i tu folwark własny a uczniowie immatrykulowani w akademii mieli zarówno z uczniami uniwersytetu prawo uczęszczania na wykłady uniwersyteckie, pracowania w laboratoryach i w ogóle korzystania z naukowych środków uniwersytetu.

Rychło pouczyło doświadczenie, że uczniowie z oparcia o uniwersytet korzystali bardzo mało t. j. nie uczęszczali, lub bardzo mało uczęszczali na uniwersyteckie wykłady nauk zasadniczych i państwowych, historii i filozofii, kierunek naukowych prac profesorskich nie doznał także zmiany w krótkim czasie.

Wobec szybkiego postępu nauk przyrodniczych i wpływu jego na nauki stosujące wyniki badań przyrodniczych, rozszerzyły akademie rolnicze zakres przyrodniczych nauk w programach swoich.

Nie chcąc studyów zbyt długo wydłużać ani ścieśniać czasu przeznaczanego dla zawodowych nauk, zaczęto z przyrodniczych nauk podawać to, co w rolnictwie rzeczywiście zastosowanie miało, a nie podawano ich w zakresie, któryby uczniowi umożliwił ocenianie krytyczne wyników badań i prób stosowania, zaczęto nie podawać rzetelnych umiejętności podstaw. Nie był w wielu akademiach przyczyną brak zrozumienia, ale brak środków naukowych i sił dostatecznych.

Tymczasem uznanie potrzeby gruntownego i umiejętnego wykształcenia dla rolników i chęć oparcia nauki rolnictwa na ściśle umiejętnościach stały się w połowie bieżącego wieku bardzo ogólnymi i gdy akademie w dostatecznej mierze im nie odpowiadały, wyłoniło się życzenie, by wyższą szkołę rolniczą połączyć organicznie z uniwersytetem, by ją wcielić do uniwersytetu, gdzieby się uczniowie z naukami przyrodniczymi najdokładniej obznajomić mogli. Życzenie to weszło szczególnie silnie na porządek dzienny w Niemczech, gdy na jubileuszu król. akademii umiejętności w Monachium, Justus Liebig w uroczystej mowie podniósł potrzebę w prowadzenia nauki gospodarstwa wiejskiego na uniwersytet.

Wskutek starań centralnego towarzystwa rolniczego prowincji saskiej utworzył rząd pruski w r. 1862 na uniwersytecie w Halle katedrę dla nauki gospodarstwa wiejskiego i powierzył ją Juliaszowi Kühn, zostawiając go zrazu bez folwarku a nawet bez pola doświadczalnego. Kühn zakupił własnym kosztem kawał ziemi niedaleko uniwersyteckiego gmachu, urządził pole doświadczalne, wybudował i urządził laboratoryum rolnicze, a równocześnie usilnie robił starania, by utworzono kilka jeszcze katedr dla rolniczych zawodowych i pomocniczych nauk i aby „instytut rolniczy“ uniwersytetu opatrzone środkami naukowymi a więc folwarkiem, polem doświadczalnym, takąż stajnią i laboratoryami. Jakoż wkrótce rząd odkupił od Kühna pole doświadczalne i budynek, zamianował kilku jeszcze profesorów, pobudował i dotował laboratorya i muzea. Zaczęto też skupywać lub zadzierżawiać w pobliżu położone grunta, aby utworzyć folwark dla instytutu — utworzono z początku mały folwarczek a po kilkunastu latach dopiero przyszedł instytut do posiadania folwarku o 100 hektarach ziemi.

Tak powstał w Halle pierwszy rolniczy instytut uniwersytecki; jest on obecnie stosownie do stawianych mu zadań najzupełniej uposażony i urządzony, uczniowie mając dostęp do wykładów i laboratoryów uniwersyteckich, mając równocześnie wszystkie wykłady

zawodowych nauk i przystęp do pola doświadczalnego, folwarku, a profesorowie będąc profesorami uniwersytetu, nie są pozbawieni najważniejszego warsztatu rolniczego t. j. folwarku.

Za przykładem danym na Halleńskim uniwersytecie, założono w licznych innych uniwersytetach i politechnikach, szczególnie w Niemczech, instytuty rolnicze; każdy ma laboratorium rolnicze połączone, lub dwa oddzielne, jedno dla nauki produkcji roślinnej, a drugie dla zwierzęcej, ma większe lub mniejsze pole doświadczalne, folwarku jednakże nie ma żaden prócz Halleńskiego, brakuje im tedy główny środek naukowy.

Już około roku 1870 zwrócono uwagę, że uczniowie tych instytutów z wykładów i laboratoriów uniwersyteckich nie wiele korzystają, że chcący nabyć z fizyki, chemii, mineralogii, botaniki, zoologii i ekonomii społecznej wiadomości potrzebne rolnikowi do gruntownego ocenienia wyników badań naukowych, które stosować mu przyjdzie, zbyt wiele czasu poświęcić musi na studia uniwersyteckie. Gdy praktyczna strona przysposobienia do zawodu rolniczego, kilku lat zajęcia w praktyce wymaga, trzeba do pewnych koniecznych granic ścieśnić czas przeznaczony dla teoretycznego wykształcenia, żądano zatem, aby ułatwić nabycie nauk zasadniczych w owych koniecznych granicach, a więc urządzić dla przyszłych rolników osobne tychże nauk wykłady, w których dla zrozumienia całości i dla umiejętnego uzasadnienia szczegółów podać wypada w całości ogólne ich części, ze szczegółowych zaś części podawać to jeno, co rolnika rzeczywiście obchodzi. Akademie rolnicze w miarę jak przychodziły w posiadanie sił i środków naukowych, tak właśnie nauki przyrodnicze podawały już wówczas, mimo to jednakże nie zdołały usunąć uprzedzeń z dawniejszego czasu pozostałych. Ponieważ większe uniwersytety nie skłaniały się do urządzenia oddzielnych w sobie zamkniętych studyów rolniczych, szkoły w szkole, przeto urządzono szkoły główne w Wiedniu, Berlinie, Paryżu, Medyolanie i Kopenhadze. Ich plan naukowy ścieśnia nauki zasadnicze do uprawnionej miary i są one uposażone w bardzo dobrze urządzone laboratoria (prócz wiedeńskiej) i wielkie bogactwo środków naukowych, ale pomieszczenie ich w największych miastach uniemożliwiło uposażenie ich folwarkiem w pobliżu szkoły położonym i nawet dostatecznych pól doświadczalnych nie mają. Wyjątek stanowi tu paryska szkoła główna, posiada bowiem folwark własny, który jakkolwiek o dwie mile odległy, przy dogodnej komunikacji kolejowej i ścisłym porządku studyów oddaje jej dobre usługi.

Potrzeba folwarku dla szkoły, jeśli nie jako głównego środka naukowego, to jako środka bardzo ważnego, powraca w ostatnich czasach do uznania. I tak uzyskał instytut rolniczy politechniki w Zurychu prawo korzystania z folwarku kantonalnej średniej szkoły rolniczej w Strickhoff a instytut uniwersytetu w Getyndze prawo korzystania z kameralnego folwarku w Weende, położonego o 2 kilometry od Getyngi, dzierżawca folwarku obowiązany jest zezwolić na robienie doświadczeń na polach folwarcznych co tygodnia, oprowadzić uczniów instytutu po folwarku i uzasadnić dyspozycje robót.

Obecnie czynnymi są w Niemczech: jedna akademia odosobniona w Hohenheim, jedna o uniwersytet oparta Papeisdorf-Bonn, ośm instytutów uniwersyteckich: w Królewcu Kolonii, Getyndze, Wrocławiu, Lipsku, Halli, Jenie i Giessen, jeden instytut na politechnice w Monachium i jedną szkołę główną w Berlinie. Francya ma obecnie szkołę główną w Paryżu i szkoły Grignon, Grand Jouen i Montpellier, które zaliczyć trzeba do akademii odosobnionych, bo pomieszczone są przy folwarku, a plan ich naukowy, jakkolwiek niższy aniżeli szkoły paryskiej, jednakże o wiele jest wyższym aniżeli plan austriackich i niemieckich średnich szkół rolniczych. Belgia ma akademię odosobnioną w Gembloux i instytut uniwersytecki w Liege. Holandya ma instytuty uniwersyteckie w Gröningen i Utrecht; Dania szkołę główną w Kopenhadze, Norwegia odosobnioną akademię, Szwajcarya instytut na politechnice w Zurychu, Włochy szkoły główne w Medyolanie i Portici, instytut uniwersytecki w Pizie.

Powyższy szkic historyczny podaje najważniejsze cechy każdej z czterech kategorii szkół rolniczych wyższych i wyjaśnia, najważniejsze przyczyny, które w swoim czasie skłaniały do zakładania szkół inaczej organizowanych aniżeli poprzednie.

Cech tych nie zachowały jednakże szkoły w czystości, ale w miarę uznania potrzeby i w miarę środków zmieniały organizację i plan nauki, a odosobione akademie jako najstarsze zmian takich wykazują najwięcej. Obecnie plan nauki teoretycznej i zakres poszczególnych nauk nie wyróżnia dostatecznie szkół jednej kategorii od innych. Oparcie o folwarki i zapewnienie ztąd korzyści dla profesorów i uczniów, t. j. dla doświadczeń, demonstracji i zetknięcia ciągłego z praktycznym gospodarstwem wyszczególnia akademie, jakkolwiek szkoła paryska i instytuty w Halli, Zurychu i Getyndze korzyści te do pewnej miary sobie zapewniły. Bogactwo zbiorów muzealnych, wygodne pomieszczenie laboratoryów i dobór sił naukowych cechuje szkoły główne. Brak osobno zorganizowanego studyum rolniczego cechuje instytuty uniwersyteckie; obok niego brak folwarku i zetknięcia częstego z gospodarstwem cechuje je, bo tylko 3 pomiędzy 14 z folwarku korzystać mogą.

Nadto bardzo głębokie różnice zachodzą w organizacyi nauczania między szkołami poszczególnych państw; mniejsze nieco różnice, jednak znaczne, widzimy także w przyznaniu uprawnień praktycznym demonstracyom i ćwiczeniom w naukach zawodowych.

We Francyi plan nauczania obmyślany z góry, we wszystkich szczegółach bywa wykonywany z największą ścisłością; zakres każdej nauki oznaczony szczegółowo, liczba wykładów, ćwiczeń, powtarzania, egzaminatorów oznaczona dokładnie i rozłożona na poszczególne semestra. Z każdego wykładu, ćwiczenia etc. składa profesor lub dotyczący funkcyonaryusz pisemny raport, a liczba i obsada posad wyklucza prawie możliwość, by wykłady, ćwiczenia itd. nie doszły w należytym czasie do skutku. Uczniów przyjmuje się tylko z bardzo dobrem przygotowaniem, muszą się oni poddać w zupełności planowi i rygorowi szkoły; osobni funkcyonaryusze pilnują ich w uczęszczaniu na wykłady i ćwiczenia, osobni znów kontrolują ich pilność w robieniu obowiązkowych notatek z wykładów, wyuczania się przedmiotu i t. d. Brak postępu kontrolowanego w ciągu semestru i osobno egzaminami z końcem semestru, jakoteż uchybienie rygorowi przepisaniem, pociąga za sobą wydalenie ze szkoły. Szkoły wyższe we Francyi nie różnią się pod tym względem od szkół średnich. Wręcz inaczej organizowanym jest nauczanie w niemieckich szkołach wyższych.

Zasada wolności nauczania i uczenia się (Lehr und Lernfreiheit) głęboko zakorzeniona w uniwersytetach niemieckich, przeszła tam bez mała w całości do szkół specjalnych. W każdym wyższym zakładzie rolniczym istnieje wprawdzie plan nauczania, bo jest logicznym wynikiem celu szkoły, ale nie jest w szczegółach stanowczo określonym i to do tego stopnia, że nie może uczeń mieć pewności, że ten a ten wykład w następnym semestrze będzie podany. Profesor rozszerza lub ogranicza treść wykładu podług swego uznania. Plan, jeśli uczniowi go podają, ma znaczenie rady, ale uczenia nie obowiązuje; uczniowi więc wolno słuchać te wykłady i w takiej kolej, które i jak za stosowne uzna. W uczęszczaniu na wykłady i ćwiczenia nikt go nie kontroluje; o kontroli postępów mowy nie ma. Student uważanym i traktowanym jest jako człowiek dojrzały, który sobie dokładnie zdaje sprawę z celu, dla którego do szkoły wstąpił, ma potrzebną wytrwałość w pracy i umie ocenić znaczenie i ważność każdej i poszczególnej nauki, wykładu, ćwiczenia ect., a więc je stosownie wybrać zdoła. Wprawdzie przypuszcza się do egzaminu wymaganego od nielicznych funkcyonaryuszów zarządu dóbr kameralnych, lub do egzaminu na nauczycieli niższych i średnich szkół rolniczych tych tylko kandydatów, którzy wymienione w regulaminach egzaminowych wykłady wysłuchali i ćwiczenia przerobili, ale stosunkowo bardzo małą jest liczba uczniów, którzy egzamina robią, zatem do zapisania się na pewne wykłady i ćwiczenia są zmuszeni, a ogół uczniów już przy wstąpieniu do szkoły nie zamysła poddać się po ukończeniu studyum egzaminowi.

Francuski system zabezpiecza w najwyższej mierze, że plan nauczania podług woli władz, aż do drobnych szczegółów ściśle wykonanym zostanie, i że uczniowie czasu nie marnują, lecz z podawanych im nauk korzystają. Ujemną jego stroną jest, że poprawa lub zmiana w planie nauczania, która bądź co bądź w swoim czasie staje się potrzebną, na liczne trudności napotyka, że w szkołę bardzo wiele biurokratycznych czynności i form wprowadza i że koszta utrzymania szkoły są bardzo wysokie.

Innych zarzutów mianowicie, że nie wyrabia samodzielności ucznia i siły woli, że nie przygotowuje dobrze do życia, bo z pod ścisłego dozoru z ukończeniem szkoły uczeń bez pośredniego stopnia w pełną swobodę wchodzi, nie naprowadzam tu, bo one dopiero przy pewnym zbiegu okoliczności istotnymi być mogą.

Niemiecki system nie ubezpiecza ścisłego wykonania planu nauczania, ani logicznego porządku, w którym wykładów słuchać należy, ani chroni ucznia od marnowania czasu; za to nadaje się bardzo dobrze dla ludzi dojrzałych, którzy studia w specjalnej gałęzi nauki chcą wykończyć albo dla specjalnego celu je robią. W Niemczech uczeń się kształci samodzielnie, a profesor i szkoła ułatwiają mu zadanie; we Francji profesorowie i cały porządek szkolny kształcą ucznia podług szablonu i zaprawiają do ścisłości w wykonywaniu obowiązków.

Pomiędzy temi krańcowemi urządzeniami istnieją pośrednie; w Belgii organizowane są szkoły na modłę francuską z opuszczeniem jednakże wielu form biurokratycznych i złagodzeniem rygoru; w Rosji mają szkoły więcej z urządzeń francuskich, jak niemieckich, mają mianowicie przymus ucznia do robienia studyów podług planu szkoły i roczne egzamina ze wszystkich wykładanych przedmiotów, lecz w ciągu roku egzaminatorów nie wprowadzają; w Szwajcaryi instytut Zurychski bliżej stoi urządzeń niemieckich, ale uczeń musi studia robić podług planu nauczania w szkole, albo podług specjalnego swego planu, jeśli się dyrektor zakładu nań zgodzi, a o posunięciu się ucznia na dalsze wykłady w roku następnym postanawia kolegium profesorskie w każdym poszczególnym wypadku.

Bliższe w tej materji szczegóły zawiera ogłoszona w Przeglądzie polskim i w osobnej odbitej praca profesorów Godlewskiego i Janczewskiego p. t. „Zegraniczne szkoły rolnicze — Wrażenia z podróży dokonanej w kwietniu i maju 1890 z polecenia c. k. Ministerstwa oświaty, jako też artykuł ś. p. prof. Aua zamieszczony w rocznikach szkoły naszej w tomie I. i broszura prof. Godlewskiego p. t. „Szkoły rolnicze niemieckie, sprawozdanie z podróży naukowej Warszawa 1886“; wiele z przytoczonych tu szczegółów z tych właśnie prac wyjąłem.

W planach nauk szkół niemieckich najmniej znajduje się ćwiczeń i demonstracyj praktycznych dla objaśnienia wykładu nauk zawodowych, we Francji przeznaczają się dla tychże znacznie więcej czasu. Ruch dążący w połowie b. stulecia do ściśle umiejętnego ujęcia nauki gospodarstwa wiejskiego doprowadził w Niemczech za daleko i spowodował nietylko w wyższych szkołach, ale nawet w niektórych średnich zbytne ograniczenie praktycznych ćwiczeń. Uznając, że szkoła nie może skutecznie podać uczniowi wiele wiadomości „praktycznych“ rolnikowi niezbędnych, ani go wówczas w wielu manipulacjach również potrzebnych, i że on z łatwością i lepiej wiadomości owe i ćwiczenie nabyć może w praktyce, konkludowano, że szkoła powinna podawać, czego praktyka podać nie zdoła, t. j. umiejętną wiedzę a nie marnować czasu na ćwiczenia praktyczne. Przesada w prowadzeniu ćwiczeń, uczono bowiem wówczas w niektórych szkołach wyższych wykonywania robót gospodarskich, których kierownik większego gospodarstwa wykonywać nie ma czasu i w rzadkich jeno wypadkach robotnika nauczyć zdoła ich wykonania, wywołała przesadę w przeciwnym kierunku, t. j. żądanie, by nietylko takich ćwiczeń zaniechano, ale by ich w ogóle zaniechano.

Ćwiczenie służyć powinno do objaśnienia wykładu, uchronić ucznia od fałszywego i ubezpieczyć dobre zrozumienie. Jeśli uznano, że chcący się dobrze nauczyć chemii, botaniki

zoologii, fizjologii i t. d. w odpowiedniej pracowni pracować musi, to trudno nie uznać, że trzeba na miejscu właściwym, t. j. na roli, w stajni i w ogóle w folwarku przedstawić uczniowi z rolnictwa każdy przedmiot gospodarski, bo on tam jeno przedstawia się w prawdziwym kształcie i otoczeniu, t. j. w warunkach, w których rolnik nim operuje. Nie ulega zaprzeczeniu, że szkoła posiadająca folwark, na którym gospodarstwo do jej potrzeb się stosuje, może dobrze objaśnić demonstracjami przeważną część treści nauk produkcji roślinnej i zwierzęcej i znaczną część nauki zarządu.

Zarzut, że role, zwierzęta i stosunki folwarku szkolnego nie mogą uczniowi przedstawić wszystkich odmian roli i zwierząt i wszelkich możliwych stosunków, może logicznie prowadzić jeno do uznania, że szkoła nie zdoła nigdy w tym kierunku wszystko, albo nawet dość zrobić, ale żadną miarą nie uzasadni wniosku, że wszystko w tym kierunku praktyce odbywanej przed studjami lub po nich pozostawić należy.

Nie tylko dla objaśnienia wykładu i naprowadzenia ucznia do właściwego stosowania wskazań umiejętności potrzebnym jest folwark, ale i dla profesorów jest on również niezbędnym. Znając dobrze gospodarstwo będzie on się w obcym folwarku szybko oryentował, może zatem tam niejedną innowację poznać i jej wpływ na gospodarstwo ocenić, jednakże robi on to łatwiej i pewniej, gdy folwark ma pod bokiem, a wiele plodów lub sposobów uprawy można dopiero wtenczas dobrze poznać i ocenić, gdy się rozwój widziało w rozmaitych stadyach. Zawsze i słusznie od szkoły żądano, by dla rozwoju nauki pracowała, badała, a mianowicie, by badała kwestye dla krajowego rolnictwa ważne. Jeśli profesor nie będzie miał sposobności, by sam wyniki badań laboratoryjnych na folwarku wypróbował, to nauka jego łatwo rozwijać się będzie z praktyką; a ileż doświadczeń wykonać trzeba wprost w polu i stajni? Jakże je urządzać gdzie folwarku nie ma? To też dzisiaj zarówno we Francji, jak w Niemczech potrzebę demonstracji w folwarku uznano; dowodzi tego wieloletnie usiłowanie Kühna, które ostatecznie doprowadziło instytut Halleński do posiadania folwarku, dowodzi zapewnienie korzyści z folwarku instytutem w Getyndze i Zurychu. Przytaczam, co wypowiedział w auli prof. Kirchner obejmując w b. r. w Lipsku dyrekcję instytutu rolniczego, który nie posiada folwarku (Zweck und Aufgabe der Landwirthschaftswissenschaft an der Universität, Antritts Vorlesung etc. von Dr. W. Kirchner. Dresden 1890 Schönfelds V. str. 13) „Ohne Feld, ohne Racestall, ohne Gatten, ohne Laboratorium ist das Institut ein Rumpf ohne Glieder“.

Mimo uznania potrzeby folwarku nie każda szkoła może przyjsć rychło do jego posiadania, a niemieckie szkoły posiadające folwark nie są w możności użytkować go w pełni dla demonstracji, bo wolność uczenia się ma tu ten skutek, że uczniowie nie uczęszczają na ćwiczenia, które im się nie podobają. Z francuskich szkół każda posiada folwark; paryska używa go do regularnych demonstracji, a szkoły w Grignon, Grand Jouen i Montpellier również, a zarazem po trochę jeszcze uczą wykonywania niektórych robót gospodarskich tj. jeszcze nie w zupełności odstąpiły od dawnych zapatrywań.

Plany nauk poszczególnych szkół nie wykazują zasadniczych różnic co do zakresu poszczególnych nauk prócz tej, jaką brak osobno zorganizowanej całości kursów rolniczych w instytutach uniwersyteckich sprawia. Wszystkie szkoły wyższe obecnie uwzględniają należycie zasadnicze nauki, starają się podawać wyczerpująco całość nauk zawodowych i podają mniej lub więcej materji z nauk pomocniczych. Różnice w podawaniu nauki egzystują bezsprzecznie i egzystować będą, bo zdolność profesorów, obfitość naukowych środków, urządzenia folwarku i laboratoryów zupełnie wyrównać się nie dadzą, i tak n. p. najściślej umiejętnie i i wyczerpująco podaje ją obecnie szkoła paryska (opieram się na spostrzeżeniach profesorów Godlewskiego i Janczewskiego). Jeśli się zdarza w niemieckich szkołach, że profesor stosownie do swego indywidualnego zapatrywania jednej części nauki poświęca więcej czasu, jakby na-

leżało, skracając lub nawet pomijając inną, to objawy takie są wpływem niemieckiej „Lehrfreiheit“, a nie planu nauk.

Nauki pomocnicze traktują plany dość rozmaicie, jedne wysuwają naprzód nauki inżynierskie, inne je zaniedbują; z technologicznych nauk szczególnie troskliwie traktują dotyczące ważniejszej dla danego kraju gałęzi przemysłu rolniczego; ogrodnictwo i leśnictwo w niektórych szkołach jest zupełnie zaniedbanem, zakres wiadomości z weterynaryi podawanych jest dość różnym, jakoteż zakres wiadomości z nauk prawnych i państwowych.

Cały kurs nauki rozkładanym bywa na 4, 5 lub 6 semestrów. Chcąc w krótszym czasie wyczerpać materię, przeciążają ucznia szkoły o 2-letnim jeno kursie i pozbawiają się możliwości ułożenia korzystnego dlań następstwa jednej nauki po drugiej; i tak widzimy szczególnie we francuskich szkołach od 1. do ostatniego semestru rozłożone wykłady nauk, z których jedne są zasadniczymi dla drugich. Złe ztąd wynikające nie ulega zaprzeczeniu, a ominąć je można po części przez rozkład nauk na 5, a wyższej mierze przez rozkład na 6 semestrów.

Za trzyletnim kursem stanowczo przemawia nietylko wzgląd na możność podania naprzód nauk zasadniczych, aby następnie podawane zawodowe uczeń dobrze mógł rozumieć, ale także i obszar wiedzy, który we wszystkich planach za potrzebny uznano. Jeśli mimo to tak wiele szkół na 4 lub 5 semestrach kurs ogranicza, to czynią one tak ze względów na życzenie, by uczeń w czasie jak najkrótszym mógł kończyć teoretyczne studia; nim on do prowadzenia gospodarstwa zyska uzdolnienie, musi jeszcze odbyć praktykę dłuższą, jak w wielu innych zawodach, a następnie podróż dla poznania gospodarstwa w kraju i zagranicą jest mu bardzo potrzebną. Tendencya do skrócenia czasu studyów na jaw wychodzi szczególnie w Niemczech wobec wolności uczenia się; prof. Kühn podaje, że średnio nie dłużej, jak 2½ semestru uczniowie Halleńskiego instytutu studjom poświęcają.

Gdy mowa o skróceniu czasu studyów do miary, która u zwykłego ucznia nie pozostawia nadziei na korzyść rzetelną, mimowoli nasuwa się na myśl żądanie podnoszone dawniej za granicą, a w ostatnich czasach u nas. Właściciele większych posiadłości ziemskich mają we wszystkich krajach wybitne stanowisko ekonomiczne i społeczne i tak im, jakoteż administratorom samoistnym potrzebną jest w pewnej mierze znajomość nauk państwowych. Szkoły rolnicze liczą się z tą potrzebą i podają pewien skromny zakres wiadomości z nauk państwowych.

Żądanie owo poszło znacznie dalej, chce bowiem w zakres studyów rolniczych włożyć bez mała nauki państwowych taki zakres, w jakim je prawnikom podają na uniwersytetach. Że w takim razie na te skombinowane studia trzeba by przeznaczyć czas znacznie dłuższy, jak lat 3, dowodzić chyba nie potrzeba, a widzimy, że za granicą nie ma ani jednej szkoły rolniczej, któraby żądaniu takiemu usiłowała zadość uczynić, co dowodzi, że tam wszędzie uznano to żądanie jako przesadne. Że dla zastąpienia dobrego interesów rolniczych trzeba dokładnej znajomości nauk państwowych, nie pociąga za sobą potrzeby znajomości nauk państwowych, nie pociąga za sobą potrzeby znajomości tychże nauk dla wszystkich wykształconych rolników. Podział pracy musi istnieć między nimi; potrzeba, by jedni zupełnie dobrze przysposobieni byli do kierowania gospodarstwem, a inni, w liczbie o wiele mniejszej, do zastępowania interesów rolniczych.

Profesorowie fungujący w wyższych szkołach rolniczych z nielicznymi jeno wyjątkami mają kwalifikacye wymagane od profesorów uniwersytetu, lub politechniki. Wyjątki stanowią niekiedy nauczyciele pomocniczych nauk encyklopedyi ogrodnictwa, leśnictwa, a czasem weterynaryi. Także pomocniczy nauczyciele niektórych specjalnych działów zawodowych nie mają naukowych kwalifikacyi, jak n. p. wełnoznawstwa, a czasem nawet owczarstwa.

Dawniej dyrektorów akademij rolniczych i profesorów zawodowych nauk dobierano z pomiędzy najteższych gospodarzy praktycznych, dziś są to po największej części ludzie nauki, którzy gospodarstwo praktyczne mniej więcej znają. Gdy uznano potrzebę gruntownej umiejętności wiedzy dla kierownika większego gospodarstwa, to uznać trzeba, że podać mu ją może najlepiej ten, który w danej gałęzi nauki wiele pracował, około jej rozwoju zasługi położył, a więc uczony badacz. Jednakże, aby dobrze gospodarować trzeba nie tylko wiedzę posiadać, ale także umieć ją dobrze stosować, a poucza doświadczenie, że to wcale nie łatwą jest rzeczą.

Stosowania uczyć może dobrze jeno człowiek, który gospodarstwo rolne poznał z własnego doświadczenia, a tego nie nabywa się w krótkim czasie. Kto długo pracował na roli, zatracą pospolicie zdolność pracowania potem w nauce i odwrotnie; między profesorami 12 wyższych szkół rolniczych w Niemczech wskazać można jednego tylko Juliusza Kühna, który najprzód wysoko stanął jako praktyczny rolnik, a następnie jako uczony; Sterbel w Hohenheimie, May w Monachium, Dr. v. Cannstein w Berlinie są praktykami, którzy dłuższy czas gospodarstwem się zajmowali, a następnie stanęli na katedrze, lecz w nauce imienia nie mają. Jeno niemieckie stosunki znam, t. j. sądzę, że znam o tyle, by się poważnie wypowiedzieć twierdzenie, że z pomiędzy słynących tam dziś gospodarzy, którzy za młodu gruntowną umiejętną wiedzę nabyli, nie jednego przyjęłoby chętnie w grono profesorów szkoły rolniczej, przeszkadza stosunkowo niska płaca profesorów, a Niemcy, którzy sławnych profesorów innych nauk umieją pozyskać mimo wysokich ich żądań, do profesorów rolnictwa nie stosują jeszcze takiego postępowania w mierze dostatecznej. Gdyby do każdego z trzech głównych przedmiotów zawodowych mianowano po dwóch profesorów, mianowicie jednego człowieka nauki i jednego praktyka gruntownie wykształconego, rozwiązano by zadanie najpewniej — i prędzej czy później przyjdzie do tego w szkołach, od których się wymaga wiele.

Liczba profesorów najmniejszą bywa w instytucjach uniwersyteckich (tu bowiem nie wykłada się osobno dla rolników zasadniczych nauk) i wynosi do 6, w akademiach około 12, w szkołach głównych tyleż lub więcej. Obok profesorów fungują docenci i asystenci.

Liczba uczniów przedstawia się obecnie w następujących cyfrach:

Akademia w Hohenheimie miewa 70 do 80 kształcących się rolników; Gembloux około 110; francuskie szkoły w Grignon, Grand Jouen i Montpellier po 120 do 170; akademia Poppelsdorf oparta o uniwersytet w Bonn miewa 20 do 30 uczniów rolników i kilkudziesięciu kształcących się na inżynierów melioracyjnych, katastralnych i kommasacyjnych. Instytut w Halli miewa 200 do 300 uczniów przyszłych rolników, instytuty w Lipsku i Zurychu po kilkudziesięciu; inne instytuty mają bardzo małą liczbę uczniów, często mniej jak 20. Szkoła główna paryska ma zamkniętą liczbę 100 uczniów i więcej nie przyjmuje; wiedeńska miewała przed 10 laty do 300, obecnie miewa około 120 uczniów rolnictwa (bez leśników); berlińska ma do 100 uczniów, którzy na wykłady zawodowych nauk uczęszczają; wykazuje ona około 500, lecz w tej liczbie jest około 400 uczniów uniwersytetu, którzy nie znalazłszy pomieszczenia w uniwersyteckich laboratoriach korzystają z dobrze urządzonych laboratoriów szkoły głównej.

Odpowiadając na pytanie, o ile szkoły rolnicze odpowiadają potrzebom rolnictwa, zastrzedz się muszę, że jeno opinię Niemców rolników, jakoteż uczonych, o niemieckich szkołach znam, a przynajmniej sądzę, że znam. Niemieckie szkoły krytykowano oddawna ostro i przesadnie; zarzut, że nie dość umiejętnie kształca, trafił je z jednej strony, a „je gelehrter, desto verkehrter“ z drugiej strony.

Dziś opinia przeważnej części wykształconych praktyków i uczonych streszcza się w tem, że rolnik potrzebuje gruntownego wykształcenia umiejętnego, i że je ze szkół rolniczych obecnie mało który wynosi, jakkolwiek wynieść może.

Oslawiona „wolność uczenia się“ redukuje korzyść z najlepszych urządzeń szkolnych, z najzdolniejszych profesorów do rozmiarów minimalnych. Faktem jest, że przed laty 20 uczniowie częściej przechodzili całe studium w szkole rolniczej i w porządku racjonalnym, a przed laty 30 stosunek ten jeszcze lepszym był; zepsucie spowodowały instytuty uniwersyteckie. I dziś jeszcze w Hohenheimie porządniej robią studia, jak w którejkolwiek innej szkole niemieckiej. Dawniej w licznych gospodarstwach chętnie przyjmowano abiturjentów na praktykę, w której ich na prawdę do pracy — pomocy w zarządzie — używano; następnie nie używano już do pracy lecz przyjmowano, jak t. z. „Volantair's“ za opłatą znacznie wyższą, jak praktykantów. W r. z. w czasie wystawy Magdeburgskiej słyszałem od ludzi bardzo poważnych, że w wielu gospodarstwach, które dawniej były uczniów przyjmowały, obecnie przyjmować nie chcą.

Zrozumieć to można, bo młodzieniec, który przez 2 lub 3 semestra to i owo połapał z nauk zawodowych, a nie zna zasadniczych nauk, nie da się pouczyć jak zupełny nowicjusz, a na podstawie nauki porozumieć się z nim nie można.

Dziś młodzi Niemcy spuszcza się na to, że w wątpliwych wypadkach znajdą dobrą radę u starszego wykształconego sąsiada, w stacyach doświadczalnych i w stowarzyszeniach rolniczych, a jest w Niemczech rzeczywiście wielu dobrych gospodarzy ze starszej generacji, stacyj czynnych wiele i towarzystwa rolnicze zajmują się skrzętnie wszelkimi sprawami dotyczącymi produkcji rolniczej. Pamiętać należy, że gdy Niemiec rzeczywisty postęp jakiś w gospodarstwie swem osiągnie, gdy coś nowego a korzystnego wytworzy, ogłasza to drukiem, sprawą zajmują się wnet uczeni i towarzystwa rolnicze, całe pielgrzymki odbywają dla poznania rzeczy na miejscu i po jakimś czasie rzecz należycie wyświeconą jest nie tylko dla wykształconych, ale podług możności także dla niewykształconych, korzyść z postępu zaopiewnioną jest ogółowi.

Pamiętać należy, że Niemcy ubodzy, czy zamożni, w gospodarstwach swych sami bardzo są czynni, że umieją interes traktować jako interes, bo się do tego włożyli od dziecka patrząc na gospodarstwo ojca i sąsiadów. Wiedzą oni doskonale, że aby być dobrym gospodarzem trzeba nie tylko wykształcić się umiejętnie, ale nadto trzeba licznych przymiotów: pracowitości, zgrabności w interesach i w obchodzeniu się z ludźmi; i o wyrobienie tych przymiotów dbają we właściwym miejscu, t. j. w rodzinie i przedsiębiorstwie. Wśród takiego otoczenia i w takich okolicznościach polatać może od biedy młody Niemiec braki swego wykształcenia zawodowego; nie będzie nowych dróg torował, opuści nie jedną korzyść, która mu się nastęrczała, ale utrzymać się na gospodarstwie swem zdoła do czasu.

Że wykształcony umiejętnie, a posiadający zarazem dobre przymioty gospodarza korzyści lepiej dopatrzeć zdoła, że do zmian w gospodarstwie, do których zmusza rozwój komunikacji i spowodowana nim zmiana dostępu do targu, jakoteż wprowadzenie tak częste w ostatnich czasach nowych środków do produkcji rolniczej, przysposobionym jest lepiej, że radę stacyi doświadczalnej lepiej rozumie i jaśniej zapytać o nią zdoła, że nie wykształconego ubiegnać zdoła w podjęciu korzyści; to jest jasnym — to też Niemcy boleją nad obniżeniem obecnym poziomu umiejętnej wiedzy w młodej generacji rolników. Zasada wolności nauczania i uczenia tkwi tam jednakże bardzo głęboko i dziś jeszcze nie podnoszą potrzeby zmiany w systemie nauczania, lecz spodziewają się, że ogół rolników wpłynąć zdoła na młodych adeptów rolnictwa, by odpowiedniej celowi odbywali studia.

Coraz szersze użycie nawozu sztucznego emancypuje w mierze coraz większej gospodarza z pod konieczności produkowania wszystkiego nawozu, którego potrzebuje gospodarstwo jego, rozwój i potaniecie środków komunikacyjnych uwalnia go od potrzeby produkowania wszystkich używanych w gospodarstwie płodów, zaczem dla korzyści swej starać się muszą gospodarze, by produkować te tylko nieliczne płody, które w danym miejscu najtaniej

produkować się dadzą. Postępuje podział produkcji czyli „podział pracy“ w gospodarstwach i niektórzy zbyt śmiało sądzą, że doprowadzi on z czasem do uproszczenia organizacji gospodarstw i że natenczas kierownikowi potrzebnem będzie ciaśniejsze jak dziś bardzo specjalne umiejętne wykształcenie a za to przedsiębiorca ruchliwość w wyższym stopniu będzie mu potrzebną. Dopiero gdy rzeczywiście znaczne postępy zrobi „podział pracy“ i gdy się okaże, że on uproszczenia w gospodarstwie rzeczywiście wprowadza, będzie czas roztrząsać to zdanie.

Gdy jednostronność w rolnictwie ryzyko zwiększa i utrzymanie sił roboczych droższem czyni, nie można się spodziewać daleko posuniętego specjalizowania w produkcji rolniczej. Dla specjalnych gałęzi gospodarstwa uznano potrzebę specjalnych szkół i potworzono je; postęp w podziale pracy może wymagać ich rozwinięcia w pewnych kierunkach ich pomnożenia lecz nie usunie potrzeby umiejętnego wykształcenia w całości nauk rolniczych dla kierownika większego gospodarstwa.

Gospodarze nie uczuwają potrzeby umiejętnego wykształcenia, dokąd ich okoliczności nie zmuszają do częstych zmian w sposobie gospodarowania, doświadczenia obce i własne składają się na pewną sumę reguł, których znajomość wystarcza, by w utartej kolei popychać gospodarstwo.

Gdy zmiany nastąpić muszą, trzeba nowych nieużywanych dotąd środków i sposobów dobierać i wtenczas doświadczony i umiejętnie wykształcony gospodarz ma stanowczą korzyść przed doświadczone, ale nie wykształconym. Intenzywność gospodarstwa, jeśli nie uwzględniamy starej trzypolówki bez zmiany, nie stanowi o większej potrzebie wykształcenia, intenzywniejsze gospodarstwo wymaga jeno bardziej szczegółowej wiedzy.

W kraju naszym w ostatnich latach 40 doznało gospodarstwo licznych i znacznych zmian i w miarę zmieniania się stosunków targu do dalszych zmian musi być przygotowanym. Idzie zatem, że gospodarzom naszym umiejętnie wykształcenie zawodowe nie mniej jest potrzebne, jak i Niemcom, że potrzeba nam szkół mogących je podać.

Z zagranicznych szkół rolniczych nigdy korzystać nie można w pełni, bo podają one nauki zawodowe na tle stosunków swego kraju, a nie naszego kraju, a dobrze rzecz całą przemieścić na inne tło zdoła jeno bardzo uzdolniony uczeń, a średni nie zdoła; trzeba więc własnych szkół.

Porównanie otoczenia, w którym nasz rolnik pracuje i okoliczności, wśród których się wychowuje i do zawodu przysabia z otoczeniem i okolicznościami w Niemczech, wykazuje trudność położenia naszego gospodarza. Nie tak blisko, jak w Niemczech, znajdzie on dobrą radę u doświadczonego i umiejętnego sąsiada gospodarza, bo takich u nas mało; informacji od stacyj doświadczalnych nie dostanie, bo dotychczas nie mamy żadnej a w towarzystwach rolniczych nie łatwo ją znaleźć. Zwykle u nas wychowanie nie przygotowuje nas dobrze na przedsiębiorców, a przykładów życia ekonomicznego za często na oczach nie mamy, zaczem warunki wytwarzania w nas „dobrych przymiotów“ gospodarza, o których wyżej mówiłem, daleko trudniejsze u nas jak w Niemczech. Idzie zatem, że młody gospodarz więcej u nas jak w Niemczech na siebie liczyć musi, a więc bardziej jeszcze potrzebuje wykształcenia i dlatego szkoły nam lepszej potrzeba, jak niemiecka.

Żądać można od szkoły rozsądnie jeno tego, co ona dać może, a więc przystępnego podania umiejętnej wiedzy, ubezpieczenia dobrego zrozumienia jej przez ucznia, możliwego w szkole naprowadzenia do stosowania wiedzy w praktyce, wyświecania badaniami kwestyj dla krajowego rolnictwa ważnych; bardzo, bardzo żałować należy, że szkoła nie ma możliwości wyrobić w uczniach owych dobrych przymiotów gospodarza.

Żądać nam tedy wypada to „najwięcej“, które szkoła dać może, aby żądaniom tym odpowiedzieć mogła, trzeba ją uposażyć należyte. Odpowiedzieć zdoła potrzebom kraju jeno

szkoła, która będzie miała zdolnych profesorów tak dla teoretycznych jakoteż dla praktycznych działów nauki i mieć ich będzie w dostatecznej liczbie, która będzie posiadała wszystkie potrzebne środki naukowe, pomiędzy którymi folwark tak ogromne ma znaczenie, która wprowadzi u siebie rozsądny i do celu wiodący system nauczania, która racjonalnie ułoży plan nauki i ubezpieczy jego dobre wykonanie.

Czy uniwersytet jagielloński zdoła uzyskać wszystko, co dla urządzenia dobrej szkoły rolniczej jest potrzebnem, czy ją zdoła zorganizować, by w zupełności odpowiadała potrzebom kraju, przewidzieć trudno i odpowiedź oprócz jeno na ogłoszonych przez senat akademicki wiadomościach i na przypuszczeniach.

Wiadomości te zapowiadają, że instytut wcielonym będzie do fakultetu filozoficznego i kierownika stałego mieć nie będzie, że fakultet zamierza urządzić w całości osobne studjum rolnicze, tj. nauki zasadnicze tak samo jak zawodowe i pomocnicze mają być w zakresie odpowiednim dla uczniów rolnictwa wykładane i ćwiczenia urządzone; że plan nauk ułożony możliwie odpowiednio celowi uczniów obowiązywać ma, że uczniowie obowiązani będą egzamina we właściwym czasie robić a kontynuowanie studjów od zrobienia egzaminów zależeć będzie; że mimo trudności, jakie zamiary te wobec ustawy uniwersyteckiej znaleźć mogły, c. k. Ministerstwo oświaty je zatwierdziło i cztery nowe katedry otworzy, że 4 hektary ziemi na pole doświadczalne fakultet ma zapewnione. Nadto słyszałem, że na uposażenie folwarkiem ma nadzieję.

Uznać należy, że wszystkie te zamysły odpowiadają celowi rolniczej szkoły, że z doświadczeń pozbieranych w innych szkołach fakultet skrzętnie korzystał i chce urządzić dobrą szkołę.

Nie mniej przeto liczne są wątpliwości czy ona będzie dobrą? Dobre wykonanie planu naukowego w specjalnej szkole wymaga, by każdy profesor treść wykładów nauki dla swego przedmiotu zasadniczej i nauki, dla której jego przedmiot jest zasadniczym, dokładnie znał. Plan naukowy nigdy nie podaje zakresu każdej nauki z takimi szczegółami, by dał dostateczną informację i za najstosowniejsze uważam, by profesorowie nauk zetknięcie powyższe mających wzajemnie na swych repetycyach bywali, bo przeświadczenie się o tem, co uczniowie wiedzą, najlepiej ustrzeże od pominięcia ważnego szczegółu, jakoteż od powtarzania tego, co uczeń dostatecznie już zna. Wiem z doświadczenia, że profesorów w odosobnionej szkole dość trudno skłonić do wzajemnego bywania na repetycyach i sędzę, że w uniwersytecie będzie o to jeszcze trudniej.

Częste konferencye przyczyniają się również do dobrego wykonania planu nauczania i o nie także trudniej będzie w uniwersytecie.

Z tych powodów nie wydaje mi się ubezpieczenie dobrego wykonania planu naukowego dostatecznem. Jeśli instytut mimo tego utrudnienia wykłady poszczególnych nauk zasadniczych doprowadzi do dobrego zetknięcia wzajemnego i z wykładami zawodowych nauk, to nauczanie w dziale zasadniczych nauk może być doskonałem, bo dla nauk tych ma uniwersytet bardzo dobrych profesorów i chętnie przypuszczam, że oni do wymogów rolniczego studjum swe wykłady należycie stosować będą. Laboratoria będą zapewne dobrze urządzone, muzea są bogate.

Inaczej przedstawiają mi się nadzieje co do nauk zawodowych. Katedr dla nich będzie cztery, więc po jednej dla rolnictwa, hodowli zwierząt domowych, zarządu i dla tak zwanej ekonomii rolniczej, nie jest tedy możliwą podwójna obsada dla trzech pierwszych pierwszych przedmiotów. — Profesorowie rolnictwa, hodowli, zarządu, powinni być ludźmi nauki i zarazem znać gospodarstwo dokładnie z własnego doświadczenia.

Mówiłem wyżej, że pomiędzy profesorami 12 szkół niemieckich, jeden tylko Juliusz Kühn oba te warunki łączy, że dla zebrania własnych doświadczeń w gospodarstwie trzeba

się niem przez długie lata zatrudniać i że się w tym czasie zatracą pospolicie zdolności do następnego tak skutecznego pracowania w nauce, by w niej imię pozyskać; nie masz między nami ludzi, którzy by w obydwu kierunkach zupełnie odpowiadali. Będzie więc musiał fakultet wybierać między ludźmi nauki, a praktykami dobrymi, którzy za młodu gruntowną umiejętną wiedzę nabyli. W wyborze takim ma uczony daleko więcej szans w obec fakultetu, bo on będzie badał, będzie pracował na sławę uniwersytetu, a gospodarz w najlepszym razie będzie dobrym nauczycielem, umiejętnym badaczem będzie między nimi zaledwie jeden z tysiąca. A gdyby z czasem po dwie katedry były dla zawodowych nauk i obsadzać chciało jedną uczonym, powierzając mu dział teoretyczny, drugą gospodarzem, powierzając mu dział praktyczny, nauczanie stosowania w praktyce wskazówek nauki, — w takim razie okazały się wielkie trudności pozyskania praktyka, bo dobrzy praktycy miewają przy gospodarstwie dobre dochody, przywykli do wiejskiego sposobu życia i obawiać się muszą, że w kole profesorów uniwersytetu na szarym znajdują się końcu dlatego, bo uniwersytet służyć ma przede wszystkim nauce samej.

Szkole umieszczonej na wsi także trudno pozyskać dzielnych praktyków, bo pierwsza z przyczyn wymienionych tak samo tu działa, jeśli jednak przemoże tę przeszkodę, to dalszych nie napotyka. Wyrabia sobie ona czasem sama dobrych praktycznych profesorów; młody profesor teoretycznego działu jednej z nauk zawodowych, może się przypatrywać pilnie gospodarstwu w folwarku szkolnym, następnie zatrudnić się w niem częściowo, potem zarządzać folwarkiem, a tak pracując w szkole naukowo, równocześnie pozyska doświadczenie gospodarza tem pewniej, jeśli często zwiedza przytem gospodarstwa obce. Nie dosięgnie on Kühna ale jeśli był dobrym nauczycielem w kierunku naukowym, wyrobi się na również dobrego w kierunku praktycznym.

Na uniwersytecie w ten sposób nie będą się wyrabiać ludzie, bo albo folwarku nie będzie, albo on będzie nie tuż przy szkole, ale daleko od niej.

Czy instytut uniwersytecki będzie miał własny folwark? czy przynajmniej za przykładem Zurychu i Getyngi do pewnej miary korzystać będzie mógł stale z obcego folwarku położonego blisko miasta, lub najbliższej stacji kolejowej? Nie mam podstaw do odpowiedzi na to pytanie i tylko serdeczne życzenie wyrażam, by do posiadania folwarku doszedł; jeśli nie dojdzie, będzie pod względem nauczania zawodowych nauk czemś na kształt fakultetu medycznego, któremu brakowałoby klinik; jak tam poznawania choroby i leczenia nauczyć można dobrze, jeno na chorym, wpływ działania na jeden organ śledzić w organizmie, tak tu produkcji uczyć można dobrze jeno na jej warsztacie, wykazywać wpływ każdej czynności na całość gospodarstwa można jeno w folwarku.

Nawet przypuściwszy, że instytut będzie miał folwark i praktycznych profesorów, to w porównaniu ze szkołą na wsi umieszczoną w nauczaniu produkcji, korzyść jest po stronie szkoły, ona miewa folwark tuż przy sobie, bez straty czasu dochodzi doń profesor i student, zatem też częściej doń zajrzy; profesorowi często tam być trzeba, jeśli doświadczenie jakieś rozpoczął, a studentowi także, bo on w czasie demonstracyi nie dopatrzy i umysłem nie uchwyci wszystkiego co dojrzał i wskazał profesor, on potrzebuje przypatrzeć się wiele razy i całkiem swobodnie. Całe otoczenie wpływać będzie na profesora uniwersytetu, by pracował w nauce, w szkole na wsi umieszczonej, otoczenie wprowadza go w styczność z praktyką a co umysł profesora zajmuje, wpłynie przez niego na ucznia.

Jest bezsprzecznie interesem naszym, by badania umiejętnie w kwestyach rolniczych dla nas a więc u nas dokonywano i prawdą jest, że w szkole dublańskiej zbyt mało w tym kierunku się pracuje.

Naprowadzone okoliczności uprawniają do nadziei, że profesorowie nowo powstającego instytutu dla nauki pracować będą gorliwie, że się przyczynią do wyświecenia nie jednej

kwestyi ważnej dla krajowego rolnictwa, że tedy jednej z ważnych potrzeb kraju wedle sił odpowiedzieć zechcą. Idzie zatem uznanie, że otwarcie instytutu leży w interesie kraju, jakkolwiek on nie zdoła uwzględnić najlepiej potrzeb kraju we wszystkich kierunkach.

Podnieść należy okoliczność, że gdy dwie wyższe szkoły z wykładowym językiem polskim istnieć będą, to będą się zdolni młodzi ludzie łatwiej jak dotąd decydowali na kształcenie się do zawodu nauczycielskiego w szkołach rolniczych, bo więcej będzie posad; zatem też wybrniemy rychlej z dotkliwego dziś braku profesorów.

Wytknąłem, że w szkole dublańskiej za mało pracuje się dla nauki, i trudno mi zostawić to wytknięcie bez objaśnień, tem bardziej gdy od lat kilku wygodne laboratoria i dostateczne środki do wykonywania doświadczeń szkoła posiada. Przypominam tedy, że ma ona na etacie 7 profesorów, a potrzebuje około 12, by wszystkim zadaniom podołać; dyrekcya szkoły wyższej, dyrekcya niższej szkoły i nauczanie w niej, dyrekcya kursu gorzelniczego i nauczanie w nim, zarząd folwarku i różnych w nim fabrykacyj, zajmuje wiele czasu profesorom i wyjątkiem między nimi, który obok funkcyi profesora szkoły wyższej nie ma innej jeszcze funkcyi; ci nieliczni mogli pracować naukowo i pracowali. Żał, że szkoła nasza nie może dotychczas wszystkich swych zadań spełniać, że dowodzić muszą potrzeby jej utrzymania, jakkolwiek nie zdołała odpowiedzieć potrzebom kraju we wszystkich kierunkach, spowodował mnie do zumieszczenia tej uwagi.

Instytut krakowski nie zamyśla robić konkurencyę szkole dublańskiej, o ile wiem, widzą tam dobrze słabe strony instytutu, tak samo, jak słabe strony naszej szkoły, i prawdopodobnie zdecydują się na kierunek ściśle umięjętny, zostawiając na boku troskę o naprowadzenie ucznia do stosowania nauki w praktyce.

Zaznaczyć tu winienem, że postanowiono tam przyjmować jako zwyczajnych uczniów tylko ze świadectwem dojrzałości gimnazyum klasycznego; uczniowie szkół realnych i tacy gimnazyaliści, którzy egzaminu dojrzałości nie zrobili, wstępu tam nie znajdują, jako zwyczajni uczniowie. Czy takich jako nadzwyczajnych uczniów przyjmować tam będą, nie wiem; do egzaminów ich nie przypuszczają. Jeśli z całą ścisłością zechce instytut kontrolować uczęszczanie i pracę uczniów, będzie się musiał wystrzegać nadzwyczajnych uczniów nie kontrolowanych, i liczyć się z tem trzeba, skoro instytut dostateczną liczbę zwyczajnych uczniów mieć będzie. W takim razie realisci i gimnazyaliści bez matury, po zniesieniu dzisiejszej szkoły wyższej w Dublinach nie znaleźliby w kraju wstępu do wyższej szkoły rolniczej, a nie jest dla nich odpowiednią średnia szkoła, skoro przyjmuje z przygotowaniem znacznie słabszem.

Jakkolwiek instytut krakowski nie zamyśla robić konkurencyę szkole dublańskiej to nie można twierdzić, że ona się nie wytworzy, skoro chcący wstąpić do rolniczej wyższej szkoły, będzie miał wybór między Krakowem a Dublinami. Przy wyborze tym młodzież chętniej wybierze Kraków, bo pochlebia młodemu być uczniem uniwersytetu, a przytem życie w mieście jest wygodniejsze i o rozrywkę łatwiej; z ojców wielu będzie się również chętniej przychyłać za Krakowem, bo nie będą dostrzegać istotnych różnic w nauczaniu zawodowych nauk, a dość rozpowszechnionem jest nieuzasadnione mniemanie, że w Krakowie taniej kosztuje utrzymanie i lepszą jest opieka nad młodzieżą; nie braknie też takich, którzy ludzić się będą nadzieją, że z Krakowa powróci syn agronomem i prawnikiem zarazem. Następstwem takich zapatrywań będzie, że frekwencya w Dublinach ograniczy się na byłych uczniach szkół realnych, na gimnazyastach, którzy egzaminu dojrzałości nie zdali i na tych nielicznych, którzy z tytułu dłuższej praktyki do szkoły wstęp mają, a nawet i tacy będą woleli uczęszczać w Krakowie jako nadzwyczajni uczniowie, skoro przyjmować ich tam zechcą. Możliwą mi się widzi ewentualność, że w szkole dublańskiej uczniów zabraknie, jeżeli nie będzie nauczać nauk zawodowych lepiej, jak w Krakowie, i jeśli nie będzie w całym znaczeniu dobrą szkołą.

Trudności, jakie napotka instytut krakowski w nauczaniu zawodowem, prowadzą do konkluzji, że trzeba utrzymać wyższą szkołę w Dublinach, aby zaś w tej szkole odpowiedni potrzebie kraju kierunek nauczania na przyszłość rzeczywiste oddawał usługi krajowi, trzeba w niej funkcyonujące siły postawić w stosunku odpowiednim do zadań szkoły, bo założenie instytutu w Krakowie, przy współdziałaniu okoliczności naprowadzonych postawiło przed nią alternatywę: albo będzie dobrą szkołą pod każdym względem, t. j. wszystkie swe zadania spełniać będzie należycie, a do tego siły jej są dziś nie dość liczne, albo uczniów mieć nie będzie, bo spełnienie dobrej tylko części zadania, nie wywrze na nich dostatecznej atrakcyi.

Zakończając niniejszą odpowiedź, poważam się zwrócić uwagę Wysokiego Wydziału krajowego na znakomite działanie, jakie wywarły kontrolne i doświadczalne stacye na postęp produkcyi rolniczej w środkowej i zachodniej Europie; dotknąłem tego przedmiotu jeno ubocznie w niniejszej odpowiedzi na pytania dotyczące jeno szkoły, bo nie można mówić o stanie gospodarstwa w Niemczech i dalej na zachodzie nie wskazując na znaczenie stacyj. Działanie stacyj opisał wyczerpująco prof. Dr. Jentys, w swem sprawozdaniu umieszczonem w 2-gim tomie roczników naszej szkoły i podaje ono dokładne uzasadnienie potrzeby zakładania ich u nas. Wprawdzie towarzystwa rolnicze inicjowały najczęściej ich zakładanie, nie brak jednak przykładów zakładania stacyj przez rządy. Gdy nasze towarzystwa rolnicze nie mają nadziei znaleźć środków potrzebnych na założenie stacyj, spada obowiązek zainicjowania tej pożytecznej instytucyi na kraj.

Dublany, dnia 12. września 1800.

Lubomęski w, r.